Nr. 114. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 20 Maja 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3.
Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.398.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohan, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mk.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoycasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hapczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyński. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15.—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30.— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40.— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Przesilenie gabinetowe

Kraków, 19 maja

Wbrew pierwotnym swoim planom i zamiarom, prezydent Witos stanął wobec przesilenia gabinetowego. Koalicyjny rząd rozpadł się po prostu. Gabinet, który pierwotnie był gabinetem obrony narodowej, utracił myśl programową, nowej zaś nie zdołał wytworzyć. To też obecne przesilenie dotyczy nietyle osób i stronnictw, które w nowym rządzie mają brać udział lub nie mają, ile programu dalszego rządzenia wogóle. Jest to przesilenie w myśli rządzącej, a nie w rządzących stronnictwach i osobach.

Mówić jednak o przesileniu myśli rządzącej, to znaczy wyjść z założenia, że ta myśl wogóle dotąd istniała. Tymczasem założenie takie byłoby przesadnym optymizmem. Dotychczasowe bowiem rządy chywały się bez jasnych, na dłuższą metę obliczonych i organicznie rozwiniętych programów. Stwarzane stosownie do okoliczności, były same przez te okoliczności niesione i kierowane. Rządzący aż nazbyt często okazywali się — rządzonymi.

Wypadki stawiały państwo przed pewnemi nieodpartemi koniecznościami. Zadania rządu redukowały się do mniej lub więcej niedostatecznego spełniania tych konieczności. Sztuka wytwarzania wypadków lub modelowania ich według jakiegoś planu, według świadomej woli, leżała dotąd całkowicie poza zakresem takich metod rządzenia. Jeżeli zaś pojawiały się próby takiej właśnie sztuki, to pochodziły wyłącznie ze sfer nieodpowiedzialnych konstytucyjnie i kończyły się z reguły mniej lub więcej dotkliwem niepowodzeniem. Ponad to wszystkie pozostawały w sferze polityki zagranicznej i militaryzmu, więc w dziedzinach najbardziej drażliwych, w których wszelkie improwizacje są szczególniej niebezpieczne.

Facit tych metod jest rządzenia i nierządzenia fatalne. Położenie międzynarodowe państwa, zamiast ustalić się i wyjaśnić, pogorszyło się i skomplikowało wręcz groźnie. Wewnętrzne zaś położenie, administracja, finanse, komunikacja, jednem słowem wszystkie najważniejsze dziedziny życia, wykazują braki i niedomagania katastrofalne. Wielka sprawa uregulowania zasad współżycia z narodowościami, wchodzącemi w skład państwa, nie rozpoczęta nawet mimo całej swej palącej nagłości. Nawet stosunkowo zagadnienie tak proste jak ustawy przejściowe, o których »zapomniano« przy uchwalaniu konstytucji, w miarę jak się rozwija nad niemi dyskusja, okazują się coraz bardziej zawiłemi i trudnemi. Wytworzyła się sytuacja paradoksalna, że posiadamy konstytucję, ale nie umiemy jej wprowadzić w życie. Projekty zaś, które dla ustawodawstwa przejściowego wyłoniły się obecnie, są horendalne. Pomysł np. aby stary Sejm sprawował władzę, aż do zebrania się nowego, miałby tylko ten skutek, że szanowni posłowie prowadziliby agitację przedwyborczą w warunkach niebywałego uprzywilejowania, posiadając zarówno osobiste wszystkie atrybucje poselskie, jak przedewszystkiem suwerenną więc nieograniczoną władzę w państwie. Czy w takim razie nie byłoby prościej zadekretować krótko i węzłowato, że stary Sejm staje się pewnego dnia — nowym Sejmem, wykonując we własnym zakresie prawo kooptacji...

Tak więc przesilenie rządowe dotyczy — jak widzimy — wszystkich, zarówno zewnętrznych jak wewnętrznych zagadnień państwa. Jeżeli przy okazji zmiany rządu nie będą one poruszone, jeżeli nie zostanie ustalony ten czy inny sposób ich kolejnego rozwiązywania, to całe przesilenie będzie w gruncie rzeczy pozbawione treści wewnętrznej.

Uchwała Pol. Stronnictwa Ludowego, że przy tworzeniu nowego rządu nie mogą być brane w rachubę stronnictwa prawicowe, nic mówi nic. Nie wystarczają bowiem określenia negatywne, co nie powinno być robione. Potrzeba koniecznie wyruszyć z decyzjami pozytywnemi, co mianowicie ma być robione i w jakim porządku, jakiemi środkami i w jakich celach. Co do stronnictw prawicowych to podzielamy ze Stronnictwem Ludowem zapatrywanie, że nie posiadają one żadnych kwalifikacyj do wyprowadzenia państwa z jego obecnych trudności na drogę prawidłowego bytowania i rozwoju. Idzie jednak o to, czy i w jakim stopniu kwalifikacje takie posiadają stronnictwa — nieprawicowe. Ta kwestja stoi dotąd otworem, której doświadczenia dotychczasowe nietylko nie zamknęły, lecz nawet nie zwęziły widocznie.

Jesteśmy dzisiaj, gdzieśmy byli przed rokiem i przed dwoma laty. Tylko ten jedyny kapitał, który posiadaliśmy, tj. kapitał iluzyj, został już bardzo uszczuplony, ponieważ czerpało się z niego zbyt hojnie i pochopnie.

Wszystko przemawia za tem, że nowy gabinet będzie tworzył Witos już pod swojem bezpośrednim, już to pośrednim kierownictwem. — Jest bowiem cechą charakterystyczną dla wytworzonego stanu rzeczy, że p. Wincenty Witos jest dzisiaj mężem w całem tego słowa znaczeniu opatrznościowym. Bez śladu jakiejkolwiek ironji należy to stwierdzić jako fakt, coraz powszechniej stwierdzany i uznawany.

Na p. Witosie i na jego stronnictwie ciąży też obowiązek wytyczenia państwu dróg, ułożenia dla niego programu działania zewnętrznego i wewnętrznego takiego, aby ono wytrzymało próbę wypadków przynajmniej jednego kwartału. Pierwszym zaś warunkiem utworzenia takiego rządu jest wiedzieć, do czego ma on służyć i co robić. Najpierw bowiem potrzeba znać cele, zanim się zacznie dobierać środki. Jeżeli sprawa pójdzie dotychczasowemi drogami — jeżeli tworzenie nowego gabinetu będzie polegało tylko na przetargu między stronnictwami o udział ich we władzy, to nic na lepsze zmienione nie zostanie. Należy bowiem zaczynać od rzeczy a nie od osób. Te są tylko narzędziami i środkami działania. Potrzeba wiedzieć, czego się chce, aby móc wybierać odpowiednie osoby, którym się zamierza powierzyć części postawionego sobie zadania.

Oficjalny organ P. S. L. krakowski »Piast« w ostatnim numerze, który wczoraj rano się ukazał w Krakowie, rozpatruje się w przesileniu gabinetowem, które uważa za nieuchronne i konieczne, ze względu na to, że główne stronnictwa, nadające rządowi charakter koalicyjny, od dalszego udziału w gabinecie uchyliły się i zrzuciły z siebie odpowiedzialność w chwili, gdy polityka zagraniczna wytworzyła kwestje bardzo ważne i niebezpieczne. Ustąpienia rządu Witosa należy się spodziewać w ciągu najbliższych dni. Sprawa Górnego Śląska wymaga skupienia wszystkich sił rządu, jeżeli nie ma być przegraną, ona też wymaga, »aby rząd miał silne oparcie w Sejmie, aby czuł za sobą siłę olbrzymiej większości — najlepiej byłoby, gdyby całego społeczeństwa«. Nie jest więc wykluczone, — pisze dalej oficjalny organ p. Witosa, — że właśnie ze względu na Górny Śląsk nowy gabinet będzie gabinetem koalicyjnym, że więc wejdą do niego przedstawiciele wszystkich stronnictw. Jest to oczywiście — dodaje »Piast« dla ostrożności — tylko wniosek, wysuwany z ogólnego położenia.

Opinja sejmowa oświadcza się za pozostaniem p. Witosa na stanowisku prezydenta. — »O ile nam wiadomo — kończy »Piast« — prez. Witos z całą stanowczością uchyla się od tej godności na nowo«.

Jeżeli więc wywody »Piasta« pochodzą ze źródła oficjalnego, to mielibyśmy do czynienia ze zmianą osób, nie ze zmianą charakteru obecnego gabinetu. O tem, jakoby p. Witos uchylał się od przyjęcia prezydentury w nowym rządzie, dowiadujemy się z »Piasta« po raz pierwszy.

Sapieha nie wręczył jeszcze prośby o dymisję.

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Sapieha nie wręczył jeszcze prezydentowi ministrów prośby o dymisję. — Uchodzi za rzecz pewną, że uczyni to w ciągu dnia dzisiejszego.

Korfanty oddaje teren powstańczy wojskom koalicyjnym.

Kraków, 19 maja.

Zarówno ostatnia odezwa posła Korfantego i komitetu wykonawczego do ludności górnośląskiej, jak nota ich do międzysojuszniczej komisji, którą poniżej zamieszczamy, wywołają w Polsce korzystne wrażenie. Świadczą one przedewszystkiem, że czynniki polskie, na Górnym Śląsku rządzące, **są panami sytuacji** i pojmują jej znaczenie także ze strony polityki międzynarodowej. Poseł Korfanty nakazał w swej odezwie cofnięcie się wojsk powstańczych na teren, wskazany Polakom wynikiem plebiscytowym, w nocie zaś do międzysojuszniczej komisji okazuje gotowość ustąpienia z terenów, zajętych przez wojska powstańcze, pod warunkiem jednak, że zajmą je **wojska koalicyjne,** ale nie zajmą ich Niemcy. Czy i jaki użytek z tej oferty zrobi komisja międzysojusznicza — nie wiemy w tej chwili. Ale wiemy już teraz, że władze polskie na Górnym Śląsku uczyniły krok politycznie rozsądny i umożliwiły sojusznikom Polski dalszą akcję na naszą korzyść. Powstanie, osiągnąwszy świetny sukces, może być każdej chwili zlikwidowane, pod warunkiem atoli, że mocarstwa sprzymierzone wstrzymają dalszą akcję bojową Niemców, o czem jednak dotychczas nie słyszymy.

Ludność robotnicza na Górnym Śląsku wraca do pracy. Na obszarach, zajętych przez wojska powstańcze, panuje ład, porządek i karność. Natomiast Niemcy dopuszczają się gwałtów na ludności polskiej. — Tym nadużyciom międzysojusznicza komisja musi kres położyć, jeżeli pokój, stawiany za warunek swobodnej decyzji komisji, ma zapanować na Śląsku.

NOTA POLSK. KOMITETU WYKON. DO KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

»Morgenzeitung« donosi pod datą 17 b. m. z Opola:

Polski komitet wykonawczy, na którego czele stoi Korfanty, wysłał do komisji międzysojuszniczej w Opolu telegram następującej treści:

Śląsk Górny przez 12 dni znajdował się w akcji powstańczej. Lud polski nigdy nie rościł sobie prawa do zwycięstwa za pomocą gwałtu, ale życie swoje ofiarował za swoje święte prawa. Komitet przyznaje, że wśród namiętności powstania przekroczono granice roztropności. **Jednakże nasze pełne entuzjazmu siły zbrojne są gotowe do odwrotu.** Kroki nieprzyjacielskie przeciw Niemcom **mogą natychmiast być wstrzymane,** pod warunkiem, że teren, opuszczony przez powstańców, **zostanie obsadzony przez wojska koalicyjne, a nie przez niemieckie.** Nie oddamy Niemcom ani piędzi ziemi, **ale oddamy ją międzysojuszniczej komisji.** W tej myśli prosimy, **ażeby koalicja opróżnioną strefę obsadziła** i by w ten sposób ludność polska nie cierpiała skutkiem odwetów, które już się rozpoczęły.

USTĄPIENIE NIEMCÓW.

Oświęcim, 19 maja (Orient). Powstańcy zajęli dworzec **w Katowicach, Pszczynie i Szopienicach.** Oddziały niemieckie wycofały się z Koźla miasta i okolic przyległych. Ustąpienie Niemców z Koźla nastąpiło na mocy **porozumienia między komisją międzysojuszniczą a przedstawicielami ludności niemieckiej i polskiej.**

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW.

Sosnowiec, 20 maja. (East Express). Komunikat powstańców donosi:

W okolicy Wielkich Stanic nieprzyjaciel wykonał szereg ataków, które odparto. Niemcy **cofnęli się,** pozostawiając zabitych i rannych. W odcinku Raciborza i Olzy oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie ostrzeliwują placówki nasze z karabinów maszynowych i miotaczy min.

ULTIMATUM POWSTAŃCÓW.

Bytom, 19 maja (E. E.) Ponieważ niektórzy przemysłowcy górnośląscy stosują **bierny opór przeciwko uruchomieniu kopalń i hut,** naczelny zarząd cywilny obszaru zajętego przez powstańców, wystosował do przemysłowców pismo, oświadczające, że jeżeli do 20 bm. nie zostaną uruchomione zakłady przemysłowe, powstańcy **będą zmuszeni sami chwycić się środków do utrzymania ładu i życia gospodarczego na Górnym Śląsku.**

Równocześnie władze powstańcze wystosowały do kardynała Bertrama pismo, żądające opieki nad uprowadzonymi do Niemiec Polakami, grożąc w razie okrucieństw niemieckich **zastosowaniem podobnych represyj na ludności niemieckiej.**

Bytom, 19 maja (PAT). Odpowiedź Brianda na mowę Lloyda Georgea wywarła na Górnym Śląsku **ogromne wrażenie.** Prasa polska, która przyniosła tę odpowiedź we wtorek po świętach, zamieszcza także od siebie odpowiedzi na mowę Lloyd Georgea. Odpowiedzi te wszystkie noszą charakter **bardzo stanowczy.** Stwierdzają one, że Lloyd George myli się bardzo, jeśli sądzi, że zastraszy Górnoślązaków, zachęcając Niemców do **interwencji zbrojnej na Górnym Śląsku.** Górnoślązacy są zdecydowani w obecnem powstaniu walczyć aż do **ostatecznego wyzwolenia z pod jarzma pruskiego.**

Wydział prasowy naczelnej komendy wojsk powstańczych wydał osobne pismo ulotne z mową Lloyd Georgea i odpowiedzią Brianda oraz z ogłoszonem urzędowo stanowiskiem Włoch w sprawie górnośląskiej, jakoteż z głosami prasy francuskiej w sprawie Górnego Śląska i mowy Lloyda Georgea.

ORGANIZACJA NIEMIECKICH SIŁ BOJOWYCH.

Sosnowiec, 19 maja (Orient). Organizacja niemieckich sił bojowych na całem terytorjum niemieckiem postępuje konsekwentnie naprzód i z dniem każdym wzrasta w poważne siły. Głównemi ośrodowiskami ruchu zbornego niemieckich organizacyj bojowych są Opole, Namysłów i Oels. Ponieważ granica Śląska od strony niemieckiej jest **zupełnie otwartą,** Niemcy bez żadnej kontroli **przesuwają koleją i samochodami transporty artylerji i ręcznej broni.** Obecnie w toku organizowania jest grupa bojowa, złożona z kilkunastu tysięcy ludzi. Głównem jej zadaniem ma być **niszczenie objektów kolejowych (tory i mosty), kopalnianych i fabrycznych.**

Bytom, 20 maja. (East Express). Na ulicach ukazują się liczni stosstruppercy. Krążą pogłoski, że dzisiaj Niemcy mają zamiar urządzić pogrom Polaków.

NIEMIECKA AKCJA WERBUNKOWA NA TERYTORJUM CZESKIEM.

Cieszyn, 19 maja (Orient). W ostatnich czasach parokrotnie już stwierdzono, że **niemiecka akcja werbunkowa obejmuje terytorjum czeskie.** W Opawie np. znajduje się niemieckie biuro werbunkowe, gdzie po sprawdzeniu indentyczności uchodźców niemieckich z Górnego Śląska, wysyła się ich natychmiast do obozów koncentracyjnych celem **wcielenia do niemieckich formacyj bojowych.** Władze czeskie nietylko, że tolerują działalność niemieckiego biura werbunkowego, ale **czynią ułatwienia paszportowe** dla wszystkich uchodźców narodowości niemieckiej. Odnoszą się przytem, podobnie jak cała prasa czeska, niezwykle **życzliwie do akcji niemieckiej tylko dlatego, że wymierzona jest przeciwko Polakom.**

Francja i Anglja wobec sprawy G. Śląska.

WYMIANA ZDAŃ W KWESTJI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Horsea, 19 maja (PAT). **Pomiędzy rządem angielskim a francuskim odbyła się dłuższa wymiana zdań w kwestji górnośląskiej.** Jest rzeczą postanowioną, że **ostatnie słowa w tej sprawie będzie miała Rada najwyższa,** ponieważ sprawa górnośląska nie jest wyłącznie sprawą angielsko-fracuską. Dotąd jeszcze nie wyznaczono konferencji Rady najwyższej.

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.) »Rzeczpospolita« donosi z Londynu: Biuro Reutera donosi, że rząd angielski zaproponował rządom państw, biorących udział w zebraniach Rady najwyższej zwołanie konferencji na dzień 22 bm. Reuter zaznacza, że rząd angielski dotychczas **nie otrzymał odpowiedzi** od mocarstw. Jedynym przedmiotem obrad ma być sprawa górnośląska.

Nauen, 19 maja (East Express). Wedle wiadomości Reutera, ma w najbliższym tygodniu zebrać się Rada najwyższa w Paryżu. Jednak doniesienia Havasa z Londynu podają, że zebranie się Rady najwyższej nie odbędzie się w Paryżu, ponieważ jak donosi »Echo de Paris« **nastąpiło wyjaśnienie nieporozumień między Lloydem Georgem a Briandem w rozmowie telefonicznej.** Wiadomość tę potwierdza urzędownie niemiecki korespondent w Londynie. Wyraźna niechęć prasy paryskiej do ostatniej mowy Lloyd Georgea, a który wystąpił w niej jako rozjemca niemiecko-francuskiego zatargu nie okazała się bez korzyści. Rozstrzygające załatwienie kwestji górnośląskiej zostało jednak odłożone. Według »Daily News«, chcą angielskie koła rządzące, ażeby rozstrzygnięcie w kwestji Górnego Śląska odstąpić Lidze narodów, która ma się wkrótce zebrać.

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.) »Rzeczpospolita« donosi z Londynu:

Omawiając wymianę not między rządem francuskim a angielskim **w sprawie Górnego Śląska,** »Daily Chronicle« pisze:

Nota rządu angielskiego do rządu francuskiego wręczona została w ubiegły piątek; rząd francuski odpowiedział na notę angielską w sobotę. Nota angielska zaznacza, że **Korfanty zdecydował się na zajęcie przemysłowego obszaru górnośląskiego przy potajemnem popieraniu rządu polskiego,** by postawić mocarstwa sprzymierzone przed faktem dokonanym, a wreszcie wyraża przypuszczenie, że powstanie było **popierane** przez pewnych **przedstawicieli francuskich na Górnym Śląsku.** Ze względów tych rząd angielski oświadcza, że jeżeli przypuszczenia powyższe opierają się na prawdzie, to rząd angielski **nie będzie mógł w dalszym ciągu popierać tej polityki i prosi o zwołanie w najbliższym czasie konferencji,** celem omówienia otwarcie tej sprawy.

W odpowiedzi na notę angielską rząd francuski oświadcza, że **nie wolno czynić odpowiedzialnym rządu polskiego za wypadki na Górnym Śląsku,** ponieważ w ruchu tym wzięło udział zaledwie kilku przedstawicieli rządu polskiego, rząd polski **zachował stanowisko poprawne i zarządził zamknięcie granicy górnośląskiej.**

Rząd francuski twierdza dalej, że **winę wypadków górnośląskich ponoszą Niemcy przez ciągłe prowokacje ludności polskiej** i wyraża zdziwienie z tego powodu, że rząd angielski nie zwrócił się w tej sprawie z protestem do rządu berlińskiego w myśl postanowienia Rady ambasadorów.

Paryska depesza »Rzeczypospolitej« uzupełnia notę francuską na podstawie doniesienia »Petit Parisien« o tyle, że nota w zakończeniu zaznacza, że jeżeli Niemcy wkroczą na Górny Śląsk z siłą zbrojną, to Francja na to **w żadnym wypadku zezwolić nie będzie mogła.**

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.) »Gazeta Warszawska« donosi z Paryża:

Ze źródeł angielskich rozpowszechniają w prasie francuskiej informacje, że na **Lloyd Georgea uczynił bardzo silne wrażenie sposób, w jaki zareagowała Francja na jego mowę.**

Londyński korespondent »Tempsa« donosi, że w urzędowych kołach angielskich podkreślają, że Lloyd George atakował silnie Polskę, lecz **specjalnie oszczędzał Francję.** Jasnem jest więc, że pragnął osiągnąć ten rezultat, **ażeby Francja porzuciła obronę Polski.**

Korespondent »Gazety Warszawskiej« dodaje na podstawie wiadomości ze źródła dobrze poinformowanego, że prezydent Briand stawia jako **warunek najbliższego spotkania się z Lloyd Georgem wysłanie wojsk angielskich na Górny Śląsk,** aby Anglja poniosła również odpowiedzialność za utrzymanie spokoju podczas podziału Górnego Śląska.

URZĘDOWE OŚWIADCZENIE ANGLJI.

Londyn, 19 maja (East Express). Pisma wczorajsze ogłaszają następujący komunikat, który jak się wydaje, pochodzi ze źródeł urzędowych. Stanowisko rządu angielskiego w sprawie powstania na Górnym Śląsku sformułować można w ten sposób: Uczciwa gra w stosunku zarówno do Polski, jak i do Niemiec na podstawie traktatu wersalskiego, który wiąże jedną i drugą stronę. Zamiarem Wielkiej Brytanji jest lojalne wykonanie zobowiązań. Anglja nie może tolerować, aby **uprzedzano decyzje Rady najwyższej,** stawiając ją wobec faktów dokonanych, z którejkolwiek bądź strony miałoby to nastąpić. Stanowisko Anglji w sprawie górnośląskiej ma za podstawę **najbezwzględniejszą bezstronność.**

»TEMPS« PRZECIWKO LLOYD GEORGOWI.

Paryż, 19 maja (PAT). »Temps« pisząc o przyszłej konferencji zaznacza, że konferencja wogóle jest ogromnie niepopularna, ponieważ **Lloyd George zamianował się sam stałym sędzią rozjemczym** we wszystkich sporach między Francją a Niemcami. Jeżeli w angielskiej Izbie lordów broniono polityki angielskiej, to naturalnie we francuskiej Izbie oczekiwać należy **obrony polityki francuskiej.**

»Temps« porusza myśl uregulowania kwestji górnośląskiej przez **wzmocnienie wojsk koalicyjnych,** aby uzyskać posłuch dla decyzji Rady najwyższej. Uznane to zostało przez konferencję ambasadorów i jest także życzeniem rządu niemieckiego. »Temps« zaznacza, że także i Anglja powinna wysłać posiłki, aby nietylko sama Francja i Włochy **ponosiły ciężar wojskowej ochrony Górnego Śląska**

LLOYD GEORGE USPOKAJA OPINJĘ PUBLICZNĄ WE FRANCJI.

Paryż, 19 maja (PAT). Wiedeńskie Biuro kor. donosi:

Wedle wiadomości »Matina«, Lloyd George, który jeszcze przez trzy dni pozostanie w Shequers, zaniepokojony przyjęciem, jakiego doznała jego mowa we Francji, **polecił urzędowi** spraw zagranicznych, aby telegraficznie **porozumiał się z rządem francuskim,** w celu doprowadzenia jeszcze przed najbliższem posiedzeniem Rady najwyższej do spotkania z Briandem.

Sądzą jednak, że spotkanie takie **nie dojdzie do skutku** i oczekują, że oświadczenie, złożone przez angielskiego ambasadora w Paryżu, że **Anglja nie myśli o pozwoleniu Niemcom na wysłanie wojsk na Górny Śląsk, uspokoi do pewnego stopnia opinję publiczną we Francji.**

BELGJA ZA POLSKĄ W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 20 maja. (East Express). **Król belgijski i Millerand,** oraz cały szereg wybitnych osobistości, jak: **Barthou,** min. wojny, **Loucheur,** zebrali się w Lille z okazji uroczystości towarzystw gimnastycznych. Zebranie to dało możność wypowiedzenia **enuncjacyj politycznych,** zwłaszcza w sprawach odszkodowań, oraz **Górnego Śląska.** Niemcy, zdaniem **uczestników,** mylą się, licząc na wykorzystanie **pozornego rozdwojenia sprzymierzonych.** W chwilach decydujących sprzymierzeni potrafią **zawsze iść jednomyślnie w duchu utrzymania pokoju europejskiego.** Potępiano stanowisko prasy niemieckiej, rozzuchwalonej mową angielskiego premjera. Tylko Francja i Belgja uznają **sprawiedliwe i zgodne z duchem traktatu rozwiązanie kwestji górnośląskiej.**

STANOWISKO RZĄDU WŁOSKIEGO.

Rzym, 19 maja (PAT). Ag. Havasa. Według informacyj ze źródeł [illegible] rząd włoski nie zmienia swojego zdania w sprawie Górnego Śląska. Stanowisko rządu włoskiego streszcza się w tem, że wszystkie decyzje powzięte zgodnie przez rządy sprzymierzone, muszą być respektowane.

Rzym, 19 maja (PAT). Ag. Stefani. Minister spraw zagranicznych hr. Sforza przyjął wczoraj posła angielskiego, który wręczył mu zapytanie rządu angielskiego, czy zgodziłby się na wzięcie udziału w międzykoalicyjnej konferencji dla **rozwiązania sprawy górnośląskiej.** Minister Sforza zgodził się na to, oświadczając, że obecne położenie wymaga **szybkiego załatwienia sprawy górnośląskiej,** co leży w powszechnym interesie.

DELEGACJA GÓRNOŚLĄSKA U PRZEDSTAWICIELI WŁOCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 19 maja. (Tel. wł.). W dniu 14 b. m. przybyła do Warszawy **delegacja powstańców górnośląskich,** celem złożenia w misji i ambasadzie włoskiej wyrazów **współczucia** dla rządu włoskiego i rodzin poległych żołnierzy włoskich w walkach na Górnym Śląsku, a zarazem **wyjaśnić przyczyny tych wypadków.** Delegacja przywiozła z sobą **15 tysięcy dolarów dla rodzin poległych.** Delegacja udała się do marszałka **Trąmpczyńskiego** i posła **Jabłonowskiego** i prosiła o wprowadzenie do jen. **Romei,** szefa włoskiej misji wojskowej w Warszawie.

Tutaj złożyła delegacja w myśl instrukcji **kondolencję dla władz włoskich,** prosząc równocześnie o wręczenie przywiezionych przez siebie pieniędzy **rodzinom poległych żołnierzy.** Jen. Romei, podziękowawszy za wyrazy współczucia, przyrzekł przesłać je do Rzymu, oświadczył jedynie, że **nie może przyjąć ofiarowanych pieniędzy.**

Włoski charge de affaires, zastępujący chwilowo nieobecnego posła włoskiego, delegacji **nie przyjął.**

INTERWENCJA NIEMIECKA W SPRAWIE GÓRN. ŚLĄSKA.

Berlin, 19 maja (PAT). Biuro Wolffa. Dzienniki donoszą, że interwencja niemiecka w sprawie Górnego Śląska **ograniczyła się do kroków dyplomatycznych, podjętych w Londynie, Paryżu i Rzymie.** Rząd niemiecki prosił państwa koalicyjne, aby starały się odpowiedniemi środkami siły o przywrócenie **stanu prawnego** na terytorjum plebiscytowem.

Londyn, 19 maja (East Express). »Daily Chronicle« podaje, że przedstawiciele Anglji w komisji międzysojuszniczej **zaprotestował energicznie przeciwko wkroczeniu band niemieckich na Górny Śląsk.**

Nad polskiem morzem.

(Korespondencja „N. Ref.").

Gdańsk, w maju.

W nieznacznej odległości od Sopotów, poza willą, w której niedawno jeszcze mieszkał pruski następca tronu, maleńki strumyczek Zwelina rozdziela teryterjum wolnego miasta Gdańska od Polski. Granicę oznaczono kamiennemi słupami, na których widnieje data traktatu wersalskiego, wyryta w języku francuskim. Za strumykiem strzegą teryterjum Rzeczypospolitej żołnierze polscy, marynarze.

Pierwszy pograniczny majątek, położony na wzgórzu lesistem, to Kolibki, własność dyr. Kukowskiego. Park leży tuż nad morzem, które wąska plaża oddziela od spadzistego brzegu. Jest to może najpiękniejsza część polskiego wybrzeża. — Zatoka wrzyna się głęboko kolistym kręgiem między Kolibki i Orłowo (dawne Adlershorst), fala tu silniejsza niż w Sopotach. Zdala na widnokręgu widnieją zarysy Holu.

W słoneczny, niedzielny poranek podążam z księdzem Mondrym do kolibskiego kościółka na nabożeństwo. Czekają nań gromady rybaków kaszubskich, oddział polskich żołnierzy i kilku rodaków z Sopotów, którzy wybrali się tu piechotą na polskie nabożeństwo. Malutki kościółke z czasów Sobieskiego, którego pamięć jest tu jeszcze w legendzie wśród ludu, ledwie pomieścić zdoła nabożnych. Wielu staje przed kościołem. Zaczyna się suma. Organ nieczynny, bo przygodnego organistę gdzieś przeniesiono. Śpiewa chór unisono, przewodzi w nim Kaszubka. Stare pieśni kościelne, »Kto się w opiekę«, budzą najmilsze wspomnienia. Po sumie ksiądz od ołtarza każe o prawdziwej szczęśliwości, o zmiennych losach mocarzy i ludów. — Lud słucha kornie, rozpamiętywując koleje niedawnych swoich władców i zmiany, jakie tak prędko dokonały się na polskiem wybrzeżu. Spokojne twarze rybaków skupiają się, z ust płynie cicha modlitwa.

Opuszczamy kościółek. Na szosie staje rząd polskich wojaków, podziwiany przez chłopaków i dziewczęta kaszubskie. Krótka komenda i oddziałek podąża miarowym krokiem na kwatery.

Dzięki uprzejmości gospodarzy zwiedzamy park z historyczną grotą królowej Marysienki. Na wyniosłem wzgórzu półkolista muszla otwiera cudny widok na morze; wymarzone miejsce zadumy w letnie wieczory. Podanie mówi, że tu królowa Marysienka spędzała długie godziny. Z parku podążamy nad morzem w stronę Orłowa. Na brzegu suszą się sieci rybackie, koło »kurhauzu« pomost, głęboko wsunięty w morze, ułatwia lądowanie łodzi. Nad brzegiem kilka domków rybackich, w których latem mieszkają goście z Królestwa. W zeszłym roku spędził tu lato Żeromski. »Kurhaus«, zbudowany przez rybaka Kaszubę, malowniczo położony, może pomieścić kilkanaście rodzin. Obszerna weranda, wielka sala do zebrań — oto zalety budynku, nie odbiegającego na konkurencję z Sopotami. Nieco dalej kilka domków, prywatnych wil, oraz barak, mieszczący 18 wilkacyj. Wszystko to prowizorjum, zanim wielki kapitał polski zajmie się tym uroczym zakątkiem i stworzy tam na wielką skalę pomyślane uzdrowisko nadmorskie, które sama natura wyposażyła hojnie w największe skarby: zaciszną zatokę, faliste brzegi i las, piętrzący się tuż za »kurhauzem« nad brzegiem morza.

Ciężkie warunki gospodarcze uniemożliwiają dziś szerszym sferom polskim spędzenie lata nad polskiem morzem. Braki aprowizacyjne podnoszą koszta utrzymania, w pensjonatach płaci się do tysiąca marek polskich dziennie od osoby. Rzecz oczywista niewielu może ponieść taki wydatek. Korzystają z tego Sopoty, mogąc zapewnić kuracjuszom za tęsamą kwotę więcej wygód i europejskie urządzenia. Przybywają też tutaj masowo ci, którym wojna przyniosła łatwe zyski. Na każdym kroku słychać też język polski.

Od tygodnia wiosna tu w pełnym rozkwicie, jakkolwiek zimne temperatury dają się jeszcze silnie we znaki. Pełny sezon zacznie się z początkiem czerwca.

R. P.

Zjazd T. N. S. W. w Częstochowie

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Częstochowa, 16 maja.

II.

Drugi dzień narad był poświęcony sprawom administracyjnym i zawodowym, a to po złożeniu sprawozdania przez Zarząd Główny. Referowali pp.: Bojasiński (Warszawa), Dawidowski (Warszawa), Malski (Poznań) i Weiner (Kraków. W dyskusji gorącej zabierali głos: Wyspiański (Sosnowiec) w sprawie pragmatyki; Marcinkowski (Kraków) w sprawie zaniedbań Zarz. Gł.; Augustyński (Pomorze), Bykowski (Lwów) w kwestji zarzutów przeciw Kuratorjum lwowskiemu, odnośnie do niezgodnego z rozporządzeniami ministerstwa rozkładania dni świątecznych i feryj wakacyjnych; dr Długopolski (Kraków) w sprawie pragmatyki; dr Janik (Kraków) poruszał niedomagania w redakcji „Przeglądu Pedagogicznego", które to pismo jest często bezprogramowe i dorywcze, choć jako organ Tow. powinno wprowadzać krew ożywczą w szeregi nauczycielskie, a jako organ syreny warszawskiej, powinno być więcej pobudzające, a nie tak nudne; Kujawski (Warszawa), Kautsky (Brzozów), Urbański (Lwów), Chełmiński (Warszawa) w sprawie ataków Związku Zawodowego Nauczycielstwa szkół średnich w Warszawie na T. N. S. W.

Znaczna liczba tych i innych mowców krytykowała ostro projekt pragmatyki, proponowanej przez ministerstwo O. P., co znalazło wyraz w jednomyślnej rezolucji, uznającej pragmatykę w obecnej formie za niemożliwą do przyjęcia, nakazującej Zarządowi Głównemu przygotowanie do jesieni własnego projektu i uczynienia wszystkiego, co możliwe, aby doprowadzić w tej sprawie do dobrego wyniku.

Równie gorąco zajęła zebranych walka, jaką Związek Zawodowy N. Szk. Śr. zaczął z T. N. S. W., ponieważ godzi ona w samo istnienie zasłużonego Towarzystwa, pełnego inicjatywy na polu pedagogji, unikającego polityki partyjnej, a zrzeszającego ogromną większość nauczycielstwa szkół średnich i wyższych ze wszystkich dzielnic całego państwa polskiego. Niedługa dyskusja, gdyż rzecz nie potrzebowała bliższego rozpatrywania, zakończyła się uchwaleniem rezolucji, wzywającej Zarząd Główny, aby bardzo stanowczo wystąpił przeciw tendencjom w tym kierunku Związku i uczynił wszystko możliwe, celem unieszkodliwienia jego gorszącej agitacji.

Z kolei przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu Głównego. Zostali wybrani: Rudzki i Gawecki (Warszawa), Marcinkowski (Kraków), A. Ujejski (Lwów), Malski (Poznań), Augustyński (Pomorze). Do Komisji rewizyjnej wszedł dr Długopolski (Kraków).

Całość Zjazdu robiła sympatyczne wrażenie tak ze względu na zasadnicza harmonje w obradach, jak i na poważny poziom dyskusji, jak wreszcie na podniosłe zagadnienia ideowe, jakie poruszono, i na energję w obronie godności stanu i jego praw. Widać było, że nauczycielstwo pragnie być, czem być powinno: dobrym sługą narodu i wychowawcą rozumnym a troskliwym młodego pokolenia.

Miłem urozmaiceniem Zjazdu była wycieczka na Jasną Górę, którą prowadził kol. ks. prałat Ciesielski, przyczem zwiedzono także kaplicę z cudownym obrazem i bardzo interesującą bibljotekę. Drugiem takiem urozmaiceniem była wspólna wieczerza w hotelu „Polonja", podczas której nastąpiło ciepłe zbliżenie się towarzyskie. Wygłoszono przy tej sposobności szereg toastów. Między innemi ks. Ciesielski podniósł znaczenie tradycji i wniósł zdrowie nauczycielstwa. Nawiązując do wzmianki o tradycji, dr Janik mówił o podwójnej tradycji złej i dobrej, tak wśród inteligencji świeckiej, jak i duchowieństwa. Zła tradycja w duchowieństwie, to Radziejowscy, Potoccy, Kossakowcy, Massalscy, Siestrzeńczewicze, dobra— to Skarga, Kordecki, ksiądz Marek, Konarski, Kołłątaj, Staszic, Piramowicz, Bandurski. Jeżeli inteligencja świecka pójdzie za dobrą tradycją świecką, a duchowieństwo za dobrą tradycją swoją, złączą się wszyscy w jednem, bo wtedy zgodzą się na jedno, że nawet nieba niema bez Polski. Mowca zakończył toastem na cześć duchowieństwa dobrej tradycji w ręce ks. prałata Ciesielskiego. Prof. Koch wniósł zdrowie kobiet polskich w ręce uczestniczki Zjazdu, p. K., prof. Dziama żartobliwe migawki reportera, zakończył staropolskiem „Kochajmy się". To też sympatyczny nastrój Zjazdu i zebrania towarzyskiego, pozostaną w długiej pamięci uczestników i przyczynią się niewątpliwie do dalszej wydatnej pracy Towarzystwa.

Delegatami Zjazdu z Krakowa byli: dr Długopolski, dr Fr. Bielak, Gostkowski, dr Jakóbiec, Koch, Marcinkowski, Michalski, Pilch, ks. Piwowarczyk, Słopka, Rebeszówna, dr Weiner i Werner.

X.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Z OKAZJI POWROTU Z FRONTU 8 P. UŁANÓW I 6 BATALJONU SAPERÓW zawiązał się w Krakowie komitet, który zajmie się powitaniem powracających wojsk. Uroczystość odbędzie się dnia 22 bm. w niedzielę i dnia 26 bm. we czwartek. W niedzielę o godz. 10 rano zostanie odprawioną na Błoniach msza polowa, poczem nastąpi defilada wojsk. W uroczystości weźmie udział cały garnizon krakowski, prezydjum miasta, Rada m., przedstawiciele władz, oraz instytucje, które zechcą niewątpliwie pospieszyć na powitanie bohaterskich żołnierzy. Dnia 26 bm., tj. we czwartek, w święto Bożego Ciała o godzinie 8 wieczorem w refektarzu Franciszkańskim odbędzie się wieczornica dla delegatów 8 p. ułanów i 6 bataljonu saperów.

POGRZEB AUTORKI »PISKLĄT«. Wczoraj o g. 3 po południu odbył się z kaplicy cmentarnej pogrzeb śp. Zofji Rogoszównej, znanej autorki wielu utworów dla dzieci. W pogrzebie wzięli udział oprócz rodziny grono profesorów Uniwersytetu i szkół średnich, artyści, literaci, dziennikarze oraz liczne sfery inteligencji naszego miasta. Na grobie złożono wieniec z bzu z napisem: »Od polskich dzieci«.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 209-tą Komisja gospodarcza dowództwa 2 armji, 210 funkcjonarjusze komendy policji państwowej Kraków-miasto, 211 urzędnicy magistratu m. Krakowa, 212 Polski Związek piekarzy w Krakowie, 213 pracownicy biurowi krakowskiej gazowni miejskiej, 214 ku czci śp. Marty z Bortkiewiczów Morelowskiej, 215 Kolonja polska w Holandji, wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

DARY DLA MŁODZIEŻY UNIWERSYTECKIEJ. W ostatnich czasach złożono na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego kilka hojnych darów na rzecz młodzieży akademickiej. I tak: radca Wohnout złożył imieniem urzędników referentarskich kwotę 1850 marek, na rzecz kuchni akademickiej; na tenże cel p. Wacław Arczyc kwotę 5000 mk., oraz pp. Zygmunt i Halina Swolkienowie (oboje dawni uczniowie naszej Wszechnicy) kwotę 10.000 marek. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu spirytusowego i chemicznego złożyło za pośrednictwem p. dyrektora Józefa Koseckiego kwotę 20.000 marek, na tenże cel — Towarzystwo akcyjne Reim i Ska przesłało na fundusz zapomogowy dla biednych akademików kwotę 15.000 marek, a Towarzystwo akcyjne »Krakus« kwotę 25.000 marek, wreszcie firma Truszkowski (dawniej Niesiołowski) w Sukiennicach ofiarowała 1 sztukę płótna na prześcieradła dla akademików, mających zamieszkać w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej. Wszystkim ofiarodawcom wyrażam imieniem senatu i imieniem młodzieży akademickiej jak najgoretsze podziękowanie. — Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: E s t r e i c h e r w. r.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie komisji plantacyjnej pod przew. wiceprezyd. Sarego: na którem uchwalono budżet upiększenia miasta na rok 1921, a następnie załatwiono sprawę regulacji etatu w zarządzie ogrodnictwa miejskiego.

Po posiedzeniu komisji plantacyjnej odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej rady m. pod przew. wiceprezyd. Sarego, na którem również uchwalono poszczególne działy budżetu, wchodzące w zakres tej sekcji. Następnie uchwalono, by zarząd miasta stanowczo zaprotestował przeciw zajmowaniu jakiegokolwiek lokalu służącego celom publicznym w szczególności zakładu fundacji im. Lubomirskich i zakładu im. Helclów na pomieszczenie urzędów i biur państwowych czy samorządowych. Dalej uchwalono wstawić do preliminarza budżetu na rok bieżący kwotę 50.000 mk. na utrzymanie i poprawę opuszczonych grobowców osób zasłużonych dla miasta. — Uchwalono dalej, by gmina przy obecnej reorganizacji samorządów gmin i powiatów, starała się uwolnić od ponoszenia odszkodowań za przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa, wreszcie przyznano dodatkowy kredyt na naprawę dachu w jatkach dominikańskich.

MĄKA KUKURUDZIANA. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w b. tygodniu od piątku tj. 20 bm. za odłączeniem 130 odcinka legitymacji zbiorowej po 25 dkg. mąki kukurudzianej w cenie po 21 mk. za 1 kg.

O SIŁY FACHOWE NA KRESY. Dla odbudowy kresów wschodnich potrzeba inżynierów, architektów, budowniczych, leśników, techników, rachunkowców, przedsiębiorców rzemieślników i wyszkolonych biurowych sił pomocniczych. Stanowiska wyznaczy się w miastach kresowych. Warunki będą oznaczone indywidualnie. W zasadzie postanowiono: Płace wyższe od tutejszych, zwrot wszelkich wydatków podróży i przeniesienia, ułatwienia i udogodnienia życiowe, aprowizacyjne i mieszkaniowe. Zgłoszenia na razie tylko pisemne (z podaniem adresu studjów, krótkiego opisu dotychczasowych zajęć, odpisu metryki, ilości rodziny i ewent. szczegółowych warunków) przesyłać należy pod adresem: inż. L. Ramult, dyrektor odbudowy, Kraków, Krzysztofory.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW, urządzane przez krakowski Związek literatów, zakończyły w ubiegłą niedzielę drugi z rzędu sezon, który cieszył się bardzo liczną i stale wzrastającą frekwencją słuchaczów. W obecnym sezonie wykładali: Witold Bełza, Mieczysław Dąbrowski, Józef Flach, Emil Haecker, Jan Grzegorzewski, Edward Leszczyński, Jan Pietrzycki, Władysław Prokesch, Karol Rostworowski, Adam Siedlecki, Ludwik Skoczylas, Włodzimierz Szymański, Marjan Szyjkowski, Juljan Tuwim, Antoni Waśkowski, Bolesław Walewski i Konrad Winkler. Związek literatów urządził również w tym sezonie pięć wieczorów autorskich, poświęconych twórczości poetyckiej Edwarda Leszczyńskiego, Jana Pietrzyckiego, Leopolda Staffa, Juljana Tuwima i Antoniego Waśkowskiego — nadto szereg »godzin recytacji« ze współudziałem artystów teatru: Stanisławy Wysockiej, Zofji Ordyńskiej, Marji Malickiej, Franciszka Wysockiego, Janusza Nowackiego i Tadeusza Białkowskiego. Wykłady B. Walewskiego z dziedziny muzyki ilustrowali muzyką artyści opery: W. Hendrichówna, A. Zbigniewiczówna, A. Ludwig i A. Mazanek. Trzeci sezon wykładów Związku literatów rozpocznie się z początkiem października.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz najnowsza komedja satyryczna B. Winawera »Księga Hioba«, odnosząca obecnie ogromny sukces śmiechu w warszawskim teatrze Małym.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś występuje nasz teatr z operetką »Idealna żonka« z p. Schupp-Skrzyszowską w roli tytułowej. Inne role kreują: pp. Zimajer, która na dzisiejszem przedstawieniu obchodzi jubileusz 50-lecia pracy scenicznej, dalej Korabianka, Kaden, Minowicz, Ostaja-Ostrowski i in.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Ładna historja« Cailaveta i Flersa z gościnnym udziałem p. Czaplińskiej, powtórzona będzie dzisiaj wieczorem, a następnie w sobotę, zaś »Dobrze skrojony frak« również z występem znakomitej artystki wypełni wieczór piątkowy.

FAŁSZERZE CZESKICH BANKNOTÓW PRZED SĄDEM. Wczoraj w drugi dzień rozprawy przeciwko fałszerzom czeskich banknotów 100-koronowych, rozpoczęto przesłuchaniem oskarżonego Marjana Kotarby. Na zadawane mu pytania, oskarżony, który symuluje umysłową chorobę, dawał odpowiedzi ciche i lakoniczne, lub też nic nie odpowiadał. W toku przesłuchań Kotarba zapytany przez przewodniczącego: gdzie mieszkał, — dał odpowiedź, że na ulicy. Pokazano mu listy, które pisał do dozorczyni więziennej, z zapytaniem, czy poznaje swoje pismo. Oskarżony temu zaprzeczył, a następnie listy schował do kieszeni. Ponieważ dalsze przesłuchanie okazało się bezcelowe, przeto przewodniczący przystąpił do odczytania wspomnianych listów, w których Kotarba opowiadał o wynikach badania lekarskiego. Korespondencja ta została wykryta, co spowodowało ponowne zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Badania w wyniku przyniosły zaprzeczenie poprzedniego skonstatowania choroby umysłowej u Kotarby. W związku z odczytanemi listami, przewodniczący miał zamiar przystąpić do wysłuchania orzeczeń lekarzy-psychjatrów. Temu jednak sprzeciwił się obrońca oskarżonego dr Ostrowski, zaznaczając, że stoi to w sprzeciwieństwie z procedurą, wedle której rzeczoznawcy mają wydać swoje orzeczenie dopiero po przeprowadzeniu całego postępowania dowodowego. Wobec tego, przewodniczący, który uwzględnił sprzeciw obrońcy, przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bromowicza. W toku zadawanych pytań oskarżony wikłał się, do winy się nie przyznając.

Po półgodzinnej przerwie wprowadzono na salę Miłosława Pruszę. Oskarżony zeznawał jasno, robił wrażenie prawdomównego. Zaznaczył, że w końcu listopada 1919 r. przyszedł do niego Kotarba i prosił, aby pomógł mu przy fabrykacji 100-koronowek czeskich. Prusza nie chciał tego uczynić. Wspomnianą propozycję Kotarba uczynił mu na tej podstawie, że wiedział, że Prusza był już raz karany za fałszerstwo. Kotarba oświadczył mu wówczas, że rysunki do falsyfikatów są już gotowe, nie wie tylko, jakiej do tego należy wziąć farby. W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnił technikę reprodukcji litograficznej banknotów, poczem po odczytaniu zeznań oskarżonego, złożonych w sądzie, przewodniczący z kolei przystąpił do przesłuchania dr Droehlicha, kandydata adwokackiego. Podobnie jak i jego poprzednicy, dr Droehlich do winy się nie przyznał, dodając, że Kotarbę poznał w Esplanadzie, a na ławie oskarżonych znalazł się jedynie z powodu oskarżeń Kotarby, który w ten sposób chciał się na nim zemścić, przypuszczając, że to on sprowadził policję.

Około godziny 3 po południu przewodniczący zarządził odroczenie rozprawy do dnia dzisiejszego.

KRADZIEŻ AKTÓW W T. S. L. Onegdaj personal biura Zarządu Głównego T. S. L. przy ul. św. Anny 5 spłoszył dwóch wyrostków, którzy rozbiwszy 2 szafy stojące w przedpokoju na II piętrze, wynosili stare akta z T. S. L. Złodzieje porzucili książki rachunkowe i akta i zbiegli. Niemniej część aktów zdołali przedtem wynieść. Są to archiwa z lat od 1911 do 1916 r., zawierające korespondencję Zarządu Głównego T. S. L. z Kołami T. S. L. w kraju. Złodziejom stare akta przydadzą się chyba na makulaturę, a dla T. S. L. to strata poważna. Dyrekcja T. S. L. zawiadomiła natychmiast o kradzieży policję, a drogą przez dzienniki prosi publiczność, aby przy sposobności zakupów w mieście i owijaniu towarów w stary papier, zwracała uwagę na to, czy nie znajdzie się ślad aktów T. S. L.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Aresztowano w Krakowie Jana Marcinkowskiego, lat 22, służącego, za kradzież wędlin wartości ponad 20.000 mk. na szkodę masarza Tomasza Kapałki.

Policja krakowska aresztowała Schlamę Jurystę, lat 54, z b. Kongresówki, jako podejrzanego o puszczanie w obieg fałszywych 1000-markowych banknotów. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanym 5 sztuk falsyfikatów.

Przytrzymano w Krakowie Jana Brachańca na gorącym uczynku kradzieży z wozów kolejowych na dworcu.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

OSTATNI WYKŁAD w bieżącym sezonie wygłosi dr Józef Reiss w Kollegjum wykładów naukowych w sobotę 21 bm. o godz. 8 wieczór na temat »Duet operowy«. P. Jaworzyńska i p. Rawicz odśpiewają duety z oper włoskich i Wagnerowskich. Przy fortepianie prof. Lipski.

WIELKI WIECZÓR BALETOWY z udziałem znakomitych dwóch par baletowych Sylwina i Juliny Baliszewskich i Leokadji i Józefa Ciesielskich, odbędzie się w teatrze »Nowości« w poniedziałek 23 bm.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE — urządza następujące wycieczki: 21 bm. do Ogrodzieńca, 26 bm. do Alwernji, 29 bm. do Niepołomic. Zgłoszenia przyjmuje biuro: Grodzka 64, II p. w godzinach od 6—7 wieczorem.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) wygłosi w piątek 20 maja br. o godzinie 7 wieczór p. Karol Pеszkowski referat na temat: »Kanał spławny Kraków—Warszawa«.

ZWIĄZEK MŁYNARZY POLSKICH zawiadamia, że w dniu 22 bm. w niedzielę odbędzie się walne zebranie delegatów oddziałów Związku młynarzy polskich w Warszawie, w sali Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal 19.

Z kraju i ze świata.

ZGON B. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj w nocy zmarł nagle prezes Najwyższej Izby kontroli państwa Józef Higersberger, były minister sprawiedliwości.

OSZCZĘDNOŚĆ W ARMJI. (E. E.) Minister spraw wojskowych jen. Sosnkowski wydał rozkaz w sprawie stosowania w gospodarce wojskowej skrupulatnych oszczędności.

PRZEBUDOWA SEJMU. Z Warszawy donoszą: Wczoraj minister Narutowicz z gronem techników oglądali gmach Sejmu i miejsce na projektowaną dobudówkę, w której mieścić się ma czasowo senat.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI GIMNASTYCZNEJ DO FRANCJI. Z Warszawy wyjechała na zjazd Unji gimnastycznej francuskiej do Lille delegacja Związku Sokolego. Delegacja złoży hołd poległym za wolność członkom Unji i uwieńczy sztandary Unji wieńcami polskiemi.

ZNIESIENIE KORDONU GRANICZNEGO. Wobec zawarcia pokoju z Rosją i dokonanej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, kordon naczelnego dowództwa, zamykający pogranicze wschodnie 15 km. na zachód od granicy państwa, został z dniem 2 maja zniesiony. Równocześnie zniesione zostały wszelkie ograniczenia, tyczące się zarówno ruchu osobowego, jak i towarowego dla t. zw. pasa neutralnego.

DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Ze Lwowa donoszą: W sobotę aresztowała znowu policja dwóch fałszerzy banknotów Józefa Bratkowskiego i Zenona Wójcickiego. U pierwszego przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu i odkryto wiele rzeczy bardzo podejrzanego pochodzenia, ponadto zaś walizkę, w której znalazła policja przeszło sto banknotów 1000-koronowych, podrabianych w sposób dość nieudolny. U Wójcickiego znaleziono również parę sztuk fałszywych tysiąckoronówek. Obu aresztowano. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło aresztowanie dalszych pięciu osób, wmieszanych w tę sprawę, ponowną zaś rewizję zarządzono ubiegłej nocy.

W SPRAWIE NADUŻYĆ W PUZAPIE LWOWSKIM przybyli w ubiegłą sobotę do Lwowa dwaj delegaci ministerstwa aprowizacji z Warszawy. Dzienniki lwowskie wyrażają obawę, aby w ten sposób nie wywierano nacisku w kierunku umorzenia śledztwa.

»Wiek Nowy« donosi w formie pogłoski, jakoby w Warszawie aresztowano starostę Romana Świtalskiego, poszukiwanego przez policję lwowską z powodu nadużyć w Puzapie.

PRASA FRANCUSKA O MUZYCE POLSKIEJ. — Czasopismo francuskie »La revue musicale« umieszcza w Nr. 4 z lutego br. szczegółową ocenę kompozycji Karola Szymanowskiego: »Fantazja« i stawia to dzieło naszego kompozytora bardzo wysoko pod względem artyzmu. W ostatnim zeszycie (Nr. 7, maj) znajduje się szczegółowy przegląd naszego życia muzycznego; oczywista, że autor zajmuje się głównie Warszawą, konstatuje, że repertuar składa się głównie z kompozycyj niemieckich i włoskich i wyraża nadzieję, że Polska zajmie się niebawem muzyką francuską i jej pierwszorzędnymi mistrzami, jak Debussy, Ravel, Dukas, Florent Schmitt i in.

ŻYCIE W ODESIE. Osoby, przybyłe z Odesy, opowiadają:

W bazarach znajduje się wszystko, czego dusza zapragnie, ceny jednak dla zwyczajnych obywateli są niedostępne. I tak naprzykład w styczniu 1920 r. funt chleba kosztował 12 rubli, zaś w kwietniu 1921 r. 1000 rb., kartofle z 9 rubli podskoczyły obecnie na 800 rubli. Słonina z 80 na 3500, cukier z 140 rb. na 6000 itd. Pud drzewa w kwietniu kosztował 5000 do 6000 rb., niestety jednak i za taką cenę trudno było go dostać. Po drzewo jeżdżą ludzie do lesistych rejonów Wapniarki i Birżuli. Podróże te jednak są niebezpieczne, gdyż w okolicach tych operują powstańcy. Wszystkie budynki drewniane i płoty porozbierane. Takisam kłopot sprawia zdobycie wody. Ulicom ponadawano nowe nazwy. Pomnik Katarzyny zdjęto, a na jego miejsce ustawiono wielką granitową głowę Marksa. O godzinie 9 wieczorem ruch uliczny zamiera, krążą jedynie automobile, wiozące aresztowanych.

AUTOMOBILE GAZOWE. W Ameryce użyto gazu węglowego do popędu automobili i motocykli. Większe automobile posiadają na dachu worek gumowy.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 19 bm.: »Rozbitki«.
Piątek, 20 bm.: »Orlątko«.
Sobota, 21 bm.: »Księga Hjoba«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Żołnierz królowej Madagaskaru«, wieczorem »Księga Hjoba«.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Czwartek, 19 bm.: »Idealan żonka«.
Piątek, 20 bm.: »Idealna żonka«.
Sobota, 21 bm.: »Idealna żonka«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Księżniczka czardasza«, wieczorem »Piękna Marsyljanka«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Czwartek, 19 bm.: »Ładna historja«.
Piątek, 20 bm.: »Dobrze skrojony frak«.
Sobota, 21 bm.: »Ładna historja«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Czwartek, 19 bm.: »Hazard«.

Z Rady ministrów.

1 WRZEŚNIA NASTĄPI WPROWADZENIE WOJEWÓDZTW W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 19 maja (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 17 bm. poza obradami nad sprawami politycznemi rozpatrzyła i uchwaliła rozporządzenie, ustalające **termin wprowadzenia w Małopolsce województw na dzień 1 września 1921 r.**

Warszawa, 19 maja (East Express). Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja wszystkich świeżo mianowanych wojewodów małopolskich w sprawie organizacji województw.

NAGŁY WNIOSEK KLUBU P. S. L.

Warszawa, 19 maja. (Tel. wł.). Klub P. S. L. »Piast« złożył wczoraj wniosek nagły w sprawie memorjału, wręczonego przez ks. arcybisk. **Teodorowicza** Stolicy Apostolskiej, w którym oskarża P. S. L. **o działalność, wrogą kościołowi** i prosi o wydanie przez Stolicę Apostolską polecenia biskupom polskim i wogóle całemu duchowieństwu polskiemu **podjęcia walki przeciw temu stronnictwu.** Wniosek zarzuca dalej ks. Teodorowiczowi, że w memorjale wspomnianym **zdradza różne tajemnice państwowe zaczerpnięte z zapisków tajnych ministerstwa spraw zagranicznych,** w których posiadanie przyszedł ks. Teodorowicz w sposób niewiadomy.

Wniosek demaga się sądu marszałkowskiego w celu zbadania postawionych we wniosku zarzutów.

NOTA POSŁA FRANCUSKIEGO.

Warszawa, 19 maja (Tel. wł.) Poseł francuski Panafieu wręczył wczoraj wiceministrowi Dąbskiemu notę, której treść przytoczył prezydent ministrów w przemówieniu na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

64 (Ciąg dalszy).

Wszystko to wydawało się Adamowi snem niewiarygodnym a wielce przyjemnym. Jednakowoż niekiedy, by uciec od tego rozkosznego snu, zagrzebywał się nie w swoim pokoju, do którego miał odrazę, lecz w cichej i schludnej izdebce Gabryni, gdzie polubił ostatniemi czasy purpurowe pelargonje w oknach, świergotanie kanarka i zadowoloną obecność senliwego kota, i tam w jej nieobecności, paląc papierosa za papierosem, z pół przymkniętemi oczami, dumał całemi godzinami. Zastanawiał się wówczas zazwyczaj nad tem, co uczynić z ogromnej sukcesji, którą miał otrzymać... Ponieważ dotąd obracał tylko setkami, miljony były dla niego czemś tak nieobjętem, jak odległość słońca. Nie wątpił o tem, że potrafi zakupić i uszczęśliwić za nie pół świata. Układał rozległe projekty. Przenosił się do Warszawy lub Łodzi, zakładał fabryki na nowych zasadach, wypowiadał wojnę prostytucji, gruźlicy, alkoholizmowi, fundował domy ludowe, szpitale i przedewszystkiem czytelnie i szkoły. Stawiał sobie przed oczy nędzę wielkomiejskich dzielnic fabrycznych, którą znał w części z obserwacji, przeważnie z broszur, i ohydzie tamtych obrazów przeciwstawiał użyteczność dzieł, których zamierzał dokonać z odziedziczonych miljonów. Ale nie wystarczała mu filantropja. Bogactwo dawało możność przystąpienia do „eksperymentu" nad ludzkością. Adam wędrował dawnemi szlaki, rozważał jakoby dokumenty głównego sztabu — plan owej niebywałej wojny, wypowiedzianej carowi, burżuazyjnym rządom, kapitalizmowi... Zwycięstwo zdawało się niezawodnem. Adam napawał się widokiem olbrzymiego pożaru, wznieconego w Europie, ogromem przewrotu, który zmienić miał bieg dziejów i nowy stworzyć świat... — I naraz tarł sobie czoło, albo marszczył brwi, jak człowiek w newralgji, albo głęboko zanurzał palce w kędzierzawej czuprynie i zapadał w zadumę, która, jak otchłań, otwierała się pod dotychczasowemi myślami i pochłaniała wszystkie wzniosłe budowy, rojenia, programy. Ukazywał się wówczas cień, który, gdy usiłował ująć go, zbadać, określić, rozwiewał się w nicość, a jednak istniał dalej i towarzyszył mu nieodstępnie, który był urojeniem, niedorzecznem przesądem a jednak niecierpliwił i dręczył. Czasami Grobliński marzył o szczęściu. Widzenie Marysi przesuwało się przez rozłogi marzenia... Jej imię było na ustach i tamten prosty wiersz niewyszukanej pieśni:

„Moja Marysiu! — kocham Cię jak wielką srebrzystą wodę, jak bór szumiący — kocham Cię..."

Miał dziś miljony, mógł dać jej Białoziery i wszystko, czegokolwiek-by zapragnęła. Do połowy przymknięte oczy Adama zamykały się zupełnie. Śniła mu się na jawie, czy też wśród snu, jawiła się mu rozkosz całowania kwiatu jej ust, żar i łaska jej pieszczot... znowu tarł pomarszczone czoło. Wiedział już, że ów sen nie spełni się nigdy, że ona minęła dla niego na zawsze, a przecież tylko dla niej jednej warto było żyć.

Wstawał, wychodził na miasto, machinalnie kierował się pod dom Zdzisia, stamtąd do mieszkania wuja, patrzał na kwiaty, skład trumien, na kółka kiełbas, dobrowolnie udręczał siebie wspomnieniami. Zachodził do wujenki, która przyjmowała go zazwyczaj zrazu z gościnnym uradowaniem, jako przyjaciela córki, potem stawała się sztywną i surową.

Pani Emilja mówiła niemal wyłącznie o zmarłych: o rodzicach swoich, o córce, o mężu. Żywi nie obchodzili jej wcale.

— Czułam, że coś złego grozi Apolinaremu — zwierzała się niekiedy — ostrzegałam go... Zły duch krążył dokoła domu naszego, dokoła tych jego pieniędzy. Śmiejesz się ze mnie? — przerywała, zwracając się do Adama.

— Ja nie śmieję się bynajmniej, wujenko...

— Wszelkie złe jest z bogactwa — ciągnęła dalej. — Dopóki żyliśmy w biedzie, dotkliwie niekiedy dokuczały troski, ale byliśmy szczęśliwi. Odkąd Apolinary dorobił się majątku, przyszły nieszczęścia, i klęska zniszczyła wszystko. Ratujcie mnie, ratujcie mnie, ja chcę żyć! wołała, umierając Ewelinka. Alboż byłyby pomogły jej miljony Apolinarego. Wszelkie złe jest z bogactwa — powtórzyła. — I piekło istnieje głównie dla samolubnych bogaczy... Chrystus to powiedział!... Oddawna już myślę, że szatan wynalazł pieniądze... A ja pragnęłam bogactwa... i Apolinary... Takie wszelkie złe, jest z bogactwa.

Panią Emilję chwytał zwykły dreszcz, otulała się w chustkę córki.

— Biedny Apolinary nie rozumiał tego... nieborak lubił pieniądze... ach te lichwiarskie procenta... doprowadziły go wkońcu do zguby — szeptała, bojąc się jakoby słów swoich i myśli.

Nastała cisza...

Adam uporczywie wpatrywał się w zamknięte drzwi kancelarji nieboszczyka, wsłuchiwał się w milczeniu, które tam przebywało, i bezwiednie na coś czekał...

— Przed laty, gdy jeszcze miałam oczy — opowiadała niewidoma — zawiózł mnie raz do swoich fabryk... nadzwyczajnie zadowolony był z kupna i puszczenia w ruch zyskownego przedsiębiorstwa, chciał koniecznie, bym widziała robotę... W ogromnych halach, wśród huku i gorąca obracały się bardzo dużo i bardzo mało koła, połączone szerokiemi i długiemi pasami ze skóry, cienie zdyszanych maszyn snuły się na bielonych ścianach, czarno-brudni, zmęczeni ludzie snuli się tam i z powrotem. — Kiedyśmy wchodzili do oddziału kotła parowego, palacz otwierał właśnie drzwiczki i dorzucał drzewa, z rozwartej paszczy pieca buchnął upał nie do zniesienia... Nigdy nie zapomnę białych i błękitnych płomieni czerwonego żaru... Pomyślałam wówczas o piekle. Blask ognia padał na Apolinarego... Odtąd, ile razy myślę o Apolinarym, widzę ów straszny, ziejący skwarem, blask...

Ślepa urwała, zdjęta trwogą — Adam nie rzekł nic.

— Ach, nienawidziłam od pierwszej chwili te fabryki przeklęte! Gdy przejeżdżałam wzdłuż tamtych murów, zdawało mi się, iż zbudowane są nie z czerwonych kwadratowych cegieł, ale z małych trumienek, w których leżą nieżywe dzieci i nieżywe radości ludzkie... Ileż by można było za owe pieniadze uratować drogich istotek, ile dać ludziom pociech! Apolinary tego nie rozumiał...

Pani Emilja dumała smutnie.

— Bóg wkłada w człowieka duszę, niby ziarno do wazonu z ziemią. Dusza musi zakiełkować, wyrosnąć, rozpuścić się i rozwinąć w kwiat miłowania... Dusze samolubów są jak sucha, twarda kromka chleba spleśniałego, którą sknera chowa w szafie miast tego, by głodnego nakarmić, by pokruszyć dla ptaków... Apolinary wyśmiewał mnie... Ludzie, mający zdrowe oczy, nie widzą tego, co ja, ślepa... Bóg stworzył ptaki, obłoki, kwiaty, bystre wesołe potoki gwoli piękna, człowieka zaś po to, ażeby czynił dobro... I nigdy obłok, kwiat i ptak nie rozmija się z przeznaczeniem swojem. — Każda jaskółka i każda chmura w niebiosach, każda trawa polna, ukazują swoja piękno Boskie, a jakże często ludzie służą złu... Apolinary gniewał się na mnie, gdym ostrzegała go... biedny Apolinary... Może byłby przejrzał, gdyby żył... Zamordowano go... Czemuż zbrodniarze nie zabili raczej mnie, która modlę się codziennie o śmierć...

Pani Emilja popadła w zamyślenie i lekko chwiała siwą głową.

(C. d. n.).

Z Sejmu.

USTAWA PRZECHODNIA DO USTAWY KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa, 19 maja. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu czterech ustaw, przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej **o ustawie przechodniej** do ustawy konstytucyjnej w przedmiocie tymczasowej organizacji władz w państwie. — Poseł Dubanowicz oświadczył, że komisja konstytucyjna rozpatrzyła projekt i ustaliła dwie zasady:

1) Sejm jest czynnikiem, który **konstytuuje państwo. Władza Sejmu musi trwać tak długo, dopóki organy państwowe nie powstaną na podstawie konstytucji.**

2) Byt prawny nowych organów państwowych trwa **tak długo, dopóki istnieje źródło, z którego czerpią władzę.** Zatem zarówno Sejm, **jak i głowa państwa, zachowują swoją władzę aż do ukonstytuowania się władzy ustawodawczej** przewidzianej przez konstytucję. Pierwsze wybory do Sejmu i Senatu zarządzi na podstawie uchwały Sejmu Naczelnik państwa, po czem **zwoła Sejm i Senat** i otworzy je. Marszałek nowego Sejmu zwoła **Zgromadzenie narodowe** w celu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej **w 7 dni po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu.**

W głosowaniu Izba przyjęła **»en bloc«** ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po uchwaleniu szeregu drobnych ustaw, marszałek zarządził 10-minutową przerwę, poczem zabrał głos prezydent ministrów, Witos.

MOWA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Na wstępie podniósł premjer, że mowa Lloyd George'a boleśnie dotknęła społeczeństwo polskie, wywołała niepokój i **oburzenie.** Przytoczywszy główne momenty z mowy Lloyd George'a, dowodził p. Witos polskość Górnego Śląska na podstawie historji, powołując się między innemi na spis ludności na Śląsku, dokonany w roku 1910 przez władze niemieckie. Spis ten wykazał na całym Górnym Śląsku **1 miljon 548 tysięcy Polaków a 588 tysięcy Niemców.** To cyfry wykazują, że prawa swoje opieramy na traktacie wersalskim i na wynikach plebiscytu, którego sprawiedliwej oceny się domagamy. A wyniki plebiscytu oceniane być winny **według większości głosów w każdej gminie,** których 610 (powiedziało się za Polską, a 194 za Niemcami. To nie jest stosunek 6 do 4, jak mówił Lloyd George, lecz przeszło 3 do 1.

Ludność Górnego Śląska nie miała zamiaru »podstępnie« stworzyć faktu dokonanego, lecz **porwała się do czynu z rozpaczy,** gdy się dowiedziała o tem, że Anglicy chcą jej narzucić jarzmo niemieckie. (Głosy: Niech żyje Górny Śląsk! Niech żyją powstańcy!).

Prawo ludu śląskiego, osiedlonego tutaj od **wieków, stanowienia o sobie, jako kardynalna zasada traktatu wersalskiego,** jest także **kardynalnem naszem prawem.** (Tak jest!). P. Witos zbija też zarzut Lloyd George'a, jakoby to była ludność **napływowa,** przybyła za zarobkiem do kopalń. Nawet w żadnem dziele niemieckiem takiego twierdzenia wyczytać nie można. Zarzut ten skierowany być może jedynie do napływowej ludności **miast górnośląskich.** Przekonałby się o tem Lloyd George, gdyby był zajrzał bodaj do »Encyclopedia Britannica« z roku 1911, gdzie w tomie 25 na str. 92 powiedziano: »Na wschód od Odry Polacy **w liczbie ponad 1 miljona tworzą główną masę ludności«.** Każdy podręcznik byłby pouczył p. Lloyd George'a, że rządy pruskie nie szczędziły przesiedleń tej ludności, której nie zniszczyły, dzięki zdumiewającemu jej **przywiązaniu do Polski.** (Huczne oklaski). Przytem Witos powołuje się także na dzieło profesora wrocławskiego Partscha, które wykazuje usuwanie **tubylczej ludności polskiej** na Górnym Śląsku przez Niemców.

Reprezentanci wielkich mocarstw, między nimi sam Lloyd George, w dniu 16 czerwca 1919 roku, już po zmianie pierwotnych decyzyj, przyznali Górny Śląsk Polsce bez plebiscytu, na argumenty Niemców odpowiedzieli: »Można twierdzić, że Polska nie ma z jurydycznego punktu widzenia prawa do odstąpienia jej Górnego Śląska, ale należy też uroczyście stwierdzić, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw, których dochodzić można **w myśl zasad Wilsona.** Wszelkie dzieła specjalne niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne pouczają dzieci niemieckie o tem, że mieszkańcy Górnego Śląska są Polakami z pochodzenia i języka. Państwa sprzymierzone byłyby zupełnie pogwałciły zasady, które nawet rząd niemiecki uznaje, gdyby nie były się liczyły z prawami Polski do tego kraju«.

Prezydent Witos skreśla następnie stanowisko rządu polskiego wobec ruchu powstańczego na Górnym Śląsku. Rząd użył wszelkich środków, aby czynniki, stojące na czele tego ruchu, skłonić do jego **likwidacji.** Rządowi została jednak tylko droga perswazji, ponieważ nie ma bezpośredniej ingerencji na terytorjum, nie należącem przecież do państwa polskiego. **Rezultaty,** mimo to, są już widoczne. Strajk jeneralny ustał, oddziały powstańcze otrzymały nakaz cofnięcia się, w niektórych powiatach **rozpoczęła się zupełna pacyfikacja.** Były też wszelkie dane, że uda się w krótkim czasie przeprowadzić **zupełną likwidację tego ruchu,** byłaby tylko była usunięta obawa powstańców wkroczenia ze strony Niemców, gromadzących się od jakiegoś czasu na granicy.

Mowa p. Lloyda Georgea do tego uspokojenia się **nie przyczyniła.** Owszem wzmogła ona obawę napadu niemieckiego i skomplikowała położenie i utrudniła stanowisko rządu polskiego. Rząd polski zwrócił się jednakże z gorącym apelem do państw sprzymierzonych, aby w najkrótszym czasie powzięta została ostateczna decyzja o losach Górnego Śląska w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu. Czyżby odpowiedzią na nasz apel miała być mowa Lloyd Georgea? Tem samem upada zarzut, że rząd polski zrzucając z siebie odpowiedzialność oficjalną, wspomaga ten ruch.

Że społeczeństwo polskie manifestuje swoje współczucie z ludnością górnośląską, nikt się tem gorszyć nie ma prawa. Ale gorszącem jest, gdy Lloyd George nie chce wiedzieć o jawnej zbrodni rzeszy niemieckiej, gromadzącej się do ataku na Górny Śląsk. Gdzież tu objektywizm, gdzie sprawiedliwość?

P. Witos w ostrych słowach zwraca się przeciw zarzutom L. Georgea, że wojska polskie podczas wojny światowej walczyły przeciw aljantom, i że część krwi przez aljantów przelanej spada na nasze głowy. Nie część, ale **całość tej krwi** — mówił Witos — spadnie na głowy dawno nie żyjących już mężów stanu, **którzy Polskę wpędzili do grobu.** Na grobie Polski wyrosło mocarstwo pruskie. Zbrodnia największa w historji narodów, wymagała okupu krwi. Okupili ją za cenę straszną rycerze z nad Marny, z pod Verdunu i z Flandrji. I te miljony młodego życia dla świętego dzieła sprawiedliwości, poświęcono nietylko dla nas, ale dla ostrzeżenia wszystkich mocarstw, aby popełniona na Polsce zbrodnia więcej się nie powtórzyła. Jeżeli rodacy nasi wpędzeni zostali w pruskie szeregi w tej wojnie, to wpędzili ich tam mężowie stanu, **począwszy od Wilhelma Pitta, który przyklasnął rozbiorowi Polski,** wpędzili **ją uczestnicy kongresu wiedeńskiego,** którzy pozwolili na utopienie państwa polskiego w morzu krwi. Legjony polskie nie walczyły ani przeciw Francji, ani przeciw Anglji lub Włochom, lecz jedynie przeciw carskiej Rosji. Za wolność nowego porządku świata lała się nietylko krew francuska, włoska i angielska. polała się także krew szlachetnego narodu Stanów Zjednoczonych i krew polska. Górnoślązacy w liczbie 14.000 ludzi przeszli do armji Hallera. Mamy prawo mówić, że do oparcia świata na nowych podstawach, w miarę sił swoich **przyczynił się także naród polski.**

P. Witos wystąpił następnie przeciw twierdzeniu L. Georgea, jakoby na podstawie umowy międzynarodowej **Wilno przyznane było Litwie** (Głosy: **to jest śmieszne).** Zachodzi tu widoczne nieporozumienie. Polska nic o tem nie wie.

Przed chwilą **otrzymał rząd polski od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie,** że rząd francuski **nie dopuści do tego, aby sprawa górnośląska była inaczej rozstrzygnięta, jak na podstawie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu,** i że rząd francuski nie dopuści do tego, aby uzbrojone oddziały niemieckie i amunicja z Niemiec mogły przejść granice Śląska Górnego. (Głosy: **Niech żyje Francja! Oklaski w całej Izbie. Wszyscy posłowie powstają z miejsc).** Wobec takiego zapewnienia, rząd polski odwołuje się jeszcze raz do przywódców ruchu powstańczego i całego ludu górnośląskiego. aby **ruch powstańczy zlikwidował i dał możność sprawiedliwego rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska przez państwa sprzymierzone.**

(Przemówienie prezyd. Witosa zakończyło się okrzykami Izby na cześć Górnego Śląska).

Marszałek Sejmu zaproponował otwarcie dyskusji nad mową prezydenta dopiero po omówieniu sprawy w komisji dla spraw zagranicznych. Izba na to zgodziła się, poczem w poczuciu powagi chwili posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w **piątek** o godzinie 4 po południu.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi trzecie czytanie ustawy o podatku dochodowym. amnestja i dalszy ciąg wczorajszego porządku dziennego.

Powstanie antybolszewickie na Syberji

Paryż, 19 maja (PAT). »Eclair« donosi, że **powstanie antybolszewickie objęło całą Syberję wschodnią.** Wojska czerwone w okolicy Czeliabińska **przeszły do powstańców.** Przez klęskę 26 dywizji ponieśli bolszewicy znaczne straty. Syberja jest zupełnie odcięta od europejskiej Rosji. Komunistyczna delegacja ze Syberji, która chciała udać się na kongres komunistyczny w Moskwie, została zatrzymaną.

Wybory do parlamentu we Włoszech

W dniu 16 bm. odbyły się we Włoszech wybory do parlamentu. Według dotychczasowych wiadomości rozkład sił ugrupowań parlamentarnych pozostanie prawie niezmieniony.

Jak donosi »Tribuna«, do parlamentu wybrani zostali: 285 konstytucjonalistów, 110 socjalistów. 15 komunistów, 15 republikanów, 48 nacjonalistów, 107 z katolickiej partji ludowej, 11 Niemców i Słowian.

Wedle doniesień Havasa, **blok narodowy odniósł wielkie sukcesy przy wyborach.** Socjaliści utracili około 35 mandatów. komuniści 20 mandatów. Również partja ludowa wyszła z wyborów uszczuplona.

Wedle ostatnich wiadomości, zostali ponownie wybrani Giolitti oraz wszyscy inni członkowie gabinetu, byli prezydentowie ministrów Orlando, Salandra i Nitti, były prezes Izby Nicola, oraz przywódcy socjalistyczni Turatti i Treves.

NIEMCY WYRAŻAJĄ GOTOWOŚĆ PŁACENIA.

Berlin, 19 maja (PAT). W punkcie piątym przyjętego ultimatum zobowiązał się rząd niemiecki do zapłacenia w przeciągu 25 dni jednego miljarda w złocie (tj. w złocie, albo w dewizach, uznanych przez państwa koalicji), albo też w niemieckich bonach kasowych z trzymiesięcznym obiegiem. W wykonaniu tego zobowiązania wyraził rząd niemiecki gotowość zgodnie ze swą propozycją w sprawie pośrednictwa, przesłaną do Ameryki, wypłacenia komisji reparacyjnej odrazu **150 miljonów marek w złocie,** prawie w całości w dewizach zagranicznych, a skoro komisja reparacyjna wymieni miejsce, na którem chce kwotę tę odebrać. owe 50 miljonów w złocie **zostaną przekazane.** Przed upływem 25 dniowego terminu, a więc z końcem maja, otrzyma komisja reparacyjna dalszą zapłatę **częścią w gotówce, częścią w niemieckich bonach kasowych.**

Biuro Wolffa dodaje, że rząd niemiecki wydał zarządzenie w celu wykupna tych bonów kasowych w terminie przepisanym.

Różne wiadomości polityczne.

KONDOLENCJA NACZELNIKA. Z Warszawy donoszą: Naczelnik państwa przesłał królowi włoskiemu wyrazy głębokiego ubolewania z powodu śmierci żołnierzy włoskich na Górnym Śląsku, pełniących swój obowiązek. Depesza ta wywarła we Włoszech dodatnie wrażenie.

ZWIĄZEK NARODOWY POLAKÓW W AMERYCE zwrócił się do Brianda z depeszą, w której wyraża serdeczne podziękowanie za sprawiedliwe stanowisko, zajęte przez premjera francuskiego w stosunku do Górnego Śląska i do Polski.

NIEMIECKIE PARTJE I ZWIĄZKI ZAWODOWE G. ŚLĄSKA zwróciły się radjotelegraficznie do wszystkich kulturalnych narodów świata z prośbą o natychmiastową ochronę G. Śląska, ponieważ polska mniejszość narodowa i napływowe bandy(?) dręczą spokojną ludność przez mordy, rabunki i plądrowanie(?). Międzysojusznicza komisja — mówi radjotelegram — zamiast użyć środków nadzwyczajnych, posługuje się papierowymi ogłoszeniami przeciwko uzbrojonym powstańcom. Wojska francuskie zachowują się biernie, a nawet bratają się z powstańcami otwarcie. Jedynie wojska włoskie i angielskie stoją na stanowisku biernego wypełnienia obowiązków na nich nałożonych. Francuski i polski szowinizm połączyły się na Górnym Śląsku, by zgwałcić prawo.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH odbył się w Budapeszcie podczas Zielonych Świąt. W kongresie wziął udział między innymi sekretarz jeneralny chrześcijańskiego związku zawodowego Chąciński z Warszawy.

PRAGA POD ZNAKIEM KOMUNIZMU. (E. E.) W kongresie komunistów, który odbywa się od soboty w Pradze, bierze udział 569 delegatów.

FELJETON P. T.: »REFORMACJA W POLSCE« zamieszczony dzisiaj na 4 stronie dziennika.

Dział ekonomiczny.

ZNOWU WZROST CEN WĘGLA. (E. E.) Przedstawiciele Rady zjazdu przemysłowców i górników w Warszawie złożyli memorjał, wykazujący wzrost kosztów wydobycia węgla, domagając się dodatku w kwocie 600 marek za tonę. Wyznaczono nową cenę 1300 marek za tonę.

* **O IZBĘ METALOWĄ.** Na posiedzeniu fachowom i na posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu w Warszawie, załatwiono ostatecznie sprawę Izby metalowej, której utworzenie napotykało na trudności ze względu na różnice dzielnicowe. Związek metalowców wystąpił z projektem utworzenia pięciu Izb terytorjalnych (b. Kongresówka, Małopolska, Śląsk Cieszyński, Wielkopolska i Pomorze, G. Śląsk). — Projekt ten ze względu na jego skomplikowaną konstrukcję, oraz pewną niezgodność z ustawą lipcową o obrocie towarowym z zagranicą, nie został akceptowany. Postanowiono natomiast utworzyć jedną Izbę metalową w Warszawie z subkomitetami terytorjalnemi dla b. Kongresówki i Małopolski. Reglamentację w Poznańskiem zdecydowano utrzymać na razie według dotychczasowego systemu. — Ponadto postanowiono w Warszawie utworzyć Izbę cementową.

POLSKO-RUMUŃSKA KONWENCJA HANDLOWA (E. E.) Wczoraj o godz. 6 rano przybyła do Lwowa delegacja rządu rumuńskiego, która ma prowadzić układy w sprawie zawarcia konwencji handlowej transytowej i kolejowej. Delegacja przybędzie do Warszawy dzisiaj.

* **KONKURENCJA DRZEWA POLSKIEGO NA WSCHODZIE.** Dzienniki czerniowieckie omawiają obszernie przesilenie, które panuje obecnie w rumuńskim przemyśle drzewnym, zwłaszcza na Bukowinie i w Siedmiogrodzie. Przesilenie to grozi, zdaniem tych dzienników, katastrofą tej gałęzi przemysłu. Do wielu przyczyn tego przesilenia zalicza prasa czerniowiecka także spodziewaną konkurencję drzewa polskiego. Mianowicie rząd polski w ostatnich czasach poczynił kroki, ażeby przez Rumunję wywozić drzewo do Rosji południowej i dalej na wschód. Drzewo to daje Polska po 400 lei za metr sześcienny. Jeżeli rząd rumuński zgodzi się na przewóz drzewa polskiego przez Rumunję, wtedy — jak twierdzą dzienniki czerniowieckie — bukowiński przemysł drzewny zniknie z targu światowego.

* **ZASTÓJ NA TARGU JUBILERSKIM W WIEDNIU.** »Neues Wiener Journal« donosi w sobotniem wydaniu: W ostatnich dniach na targu szlachetnych metali i klejnotów dokonał się godny uwagi zwrot. W interesach — jak zapewniają osoby fachowe — nastąpił zupełny zastój. Kto nie znajduje się pod przymusem szczególnych okoliczności, ten nie sprzedaje ani złota, ani srebra, ani klejnotów. Z drugiej strony publiczność nie okazuje chęci do kupna, mimo, że ceny spadły. Cena złota spadła z 337.000 na 287.000 koron austrjackich na kilogramie, cena srebra z 9.200 na 7.000 koron. Gram platyny, który kosztował 1.100 K, obecnie kosztuje 1.000 K. Liczni cudzoziemcy, którzy w Wiedniu kupowali złoto, Amerykanie, Włosi, a także Anglicy, usunęli się z targu wiedeńskiego, gdyż zagraniczne targi są zasypane towarami, a waluta zagraniczna spadła. Kurs dolara obniżył się z 700 na 560 koron austrjackich.

Ta nadzwyczajna stagnacja powstała dlatego, że zarówno nabywcy, jak sprzedawcy, zajęli wyczekujące stanowisko wobec wiadomości, że Austrja ma zaprowadzić nową walutę frankową, a gmina miasta Wiednia zamyśla pobierać opłaty od towarów luksusowych w wysokości 15 procent. Handlarze nabywają klejnoty **tylko po cenach bardzo niskich,** gdyż muszą liczyć się na przyszłość ze stratą skutkiem zmiany waluty i zaprowadzenia opłaty gminnej. W ten sposób brylant, który niedawno kosztował 120.000 koron, obecnie dochodzi zaledwie do ceny 70.000 do 80.000 koron. Z tego równie powodu jest mało towaru na targu, a popyt stał się słaby. Już wiadomości o stabilizacji korony wpłynęły na targ ujemnie. Za 1 frank francuski trzeba obecnie płacić 48 koron. Mówiono o tem, że austrjacki frank nowej waluty ma kosztować 70 koron. Brylant, który obecnie po bardzo zniżonej cenie 76.000 koron można kupić, będzie po zmianie waluty w stosunku 1·70 kosztował 1.000 franków austrjackich. W rzeczywistości, gdy podniesie się wartość towaru, będzie przedstawiał wartość 1.500 do 2.000 franków. Karat brylanta kosztuje obecnie już we Francji 1.500 franków francuskich. Bardzo poszukiwane są perły wyborowe, ale należą one do rzadkości. Dopóki nie wyjaśni się sprawa stabilizacji korony, względnie zmiany waluty, trwać będzie zastój na targu klejnotów, gdyż zarówno handlarze. jak kupujący klijenci, nie chcą narażać się na straty. Wszyscy czekają.

PRZESILENIE EKONOMICZNE W CZECHOSŁOWACJI. (Orient). »Dziennik Cieszyński« podaje, że wskutek bojkotu polskiego. a także nieproporcjonalnie wysoko podniesionego kursu korony czeskiej, przemysł w Czechach i Słowacji znajduje się w stadjum ogromnego przesilenia. Co dzień gazety czeskie notują całe szeregi bankructw firm przemysłowych i handlowych. Wiele fabryk zawiesiło całkowicie robotę i rozpuściło robotników, a prawie wszystkie fabryki pracują przy zmniejszonej ilości dni w tygodniu.

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI AKCYJNEJ »PEZET« POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE.

odbyło się dnia 10 maja 1921 roku przy licznym udziale akcjonarjuszów. Przedmiotem obrad miało być podwyższenie kapitału akcyjnego, którego rozwój i rozrost interesów wymaga. Przewodniczył zebraniu prezes Rady nadzorczej, dr Leonard Stahl, imieniem dyrekcji referowali sprawozdanie i wnioski dyrektorowie Kolischer i Turski.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu, obszernego i szczegółowego sprawozdania dyrekcji wynika, że interesy Spółki rozwinęły się już w krótkim czasie jej istnienia bardzo poważnie i ogarnęły szerokie sfery interesów, stojących w związku z przemysłem i handlem materjałami budowlanemi.

Ze sprawozdania dyrekcji wynika również, że Spółka już w kilku miesiącach swego istnienia osiągnęła bardzo poważne zyski, przyczem zaznaczyć należy, że wszystkie pozycje bilansowe przyjęte zostały w wartościach z przed lat kilku, a więc w wartościach, z dzisiejszemi cenami obrotowemi w żadnym stosunku nie stojących.

Nad sprawozdaniem dyrekcji rozwinęła się obszerna dyskusja, w której z licznych stron skonstatowano ze zdziwieniem, iż obecny kurs akcyj Spółki nie stoi w żadnym stosunku do ich realnej wartości, jak bowiem z przedłożonego bilansu wynika, wartość akcyj Spółki przewyższa blisko 5-krotnie ich nominale. Ów charakterystyczny szczegół, objawiający się dzisiaj bardzo licznie na targu naszemi papierami dywidendowemi, został oświetlony w sposób dobitny, przyczem zwrócono uwagę na nieuczciwą spekulację, operującą w kierunku zniżkowym na naszym targu. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby wszystkie zgromadzenia w spółkach akcyjnych za wzorem walnego zgromadzenia »Pezetu« przedyskutowały tę sprawę i oświetliły ją w sposób podobny, a wtedy niewątpliwie dostrzeglibyśmy natychmiastowy na giełdach naszych zwrot w kierunku normalnego ukształtowania się kursów naszych papierów.

Powracając do treści obrad walnego zgromadzenia, zaznaczyć jeszcze należy, że sprawozdanie dyrekcji zostało przyjęte do wiadomości, przyczem marszałek, dr Tadeusz Pilat, postawił imieniem akcjonarjuszów wniosek na wyrażenie dyrekcji uznania za tak bardzo dodatnie rezultaty, jakie bilansem zostały wykazane.

Z nowych interesów, jakie Spółka w ostatnich czasach objęła, zaznaczyć trzeba jeszcze jeden z największych interesów, jakie się dzisiaj w Polsce dokonują, a mianowicie eksploatację i przeróbkę blisko 1,000.000 Mkp. materjału budowlanego w dolinie rzeki Bystrzycy.

Eksploatacja ta odbywać się ma w lasach rządowych, materjał zaś uzyskany, przeznaczony ma być częściowo na odbudowę zniszczonej wschodniej Małopolski, częściowo zaś, jako przedmiot eksportu za granicę.

CZARNY TYDZIEŃ NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, giełda tamtejsza, obejmująca obecnie bardzo szerokie koła ludności, przeżyła w tygodniu od 1 do 8 maja b. r. bardzo burzliwe dnie. Cały gmach kursów giełdowych, zbudowany w ciągu ostatnich dwóch lat, **runął w znacznej części.** Spadek kursów, równie gwałtowny, jak niespodziewany, przypomniał starym bywalcom giełdy, znającym jej dzieje, słynny »krach« z roku 1873. Sumy, które w rzeczywistości zostały stracone, dochodzą do wielu miljonów. Liczna klijentela, która nie posiadała należytego pokrycia w bankach, musiała sprzedawać papiery, tracąc ogromnie, dużo zaś osób, uległszy egzekucji, poniosły wielkie straty w gotówce. Na razie niepodobna obliczyć cyfrowo strat »efektywnych«, to jest rzeczywistych. Jednakże do olbrzymich wprost rozmiarów dochodzą owe cyfry, które obliczyć można na podstawie spadku kursów, a które — chwilowo co prawda tylko na papierze — dotknęły wszystkich posiadaczów papierów w Austrji. Chwilowo, jak wspomnieliśmy, straty niektóre są tylko na papierze, gdyż część publiczności nie sprzedała swoich efektów i może uniknie pewnej części strat, gdy nastąpi poprawa kursów. Znawcy stosunków giełdowych oceniają ogólną wartość papierów, będących w obiegu na giełdzie wiedeńskiej, na 60 miljardów koron w czasie najwyższego poziomu kursów. Ponieważ spadek kursów wynosił 30 do 40 procent, to wartość owych papierów zmniejszyła się **o 18 do 24 miljardów.** Suma ta równa się połowie not państwowych, będących obecnie w obiegu w Austrji.

Klasycznym przykładem są priorytety kolei Południowej. Z dwóch miljonów sztuk, które wogóle wydano, znajduje się w Austrji około 400.000. — Przy kursie 5.000 koron za sztukę, wartość owych 400.000 akcyj pierwszeństwa wynosiła 2 miljardy. Najniższy stan kursu tych obligacyj wynosił 2.500 marek. Wobec tego strata na kursie obligacyj pierwszeństwa kolei Południowej wyniosła 1 miljard koron.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na wczorajszem zebraniu ruch znów znacznie osłabł. Z ustaniem hauss'y obcych walut i dewiz zmniejszyło się też zainteresowanie dla akcyj przemysłowych i handlowych, z których zaledwie pięć gatunków było w niewielkich obrotach przy tendencji przeważnie zniżkowej od 10 do 190 punktów. Tylko »Trzebinia żelazo« IV emisja, leżące od dłuższego czasu bez ruchu zyskały wczoraj 200 punktów.

Akcje bankowe i papiery lokacyjne bez transakcyj.

Dolary wyższe o 5 punktów, reszta walut i dewiz niezmieniona.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 18 maja 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy I—IV	525'—	575'—
Bank Hipoteczny	650'—	700'—
Bank Małopolski	750'—	800'—
Ziemski Bank Kredytowy	675'—	725'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500'—	2800'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe I-III	775'—	875'—
Transakcja		820'—
Polskie Tow. handlowe IV	725'—	775'—
Transakcja		750'—
»Polski Glob«	1750'—	1850'—
Transakcja		1790'—
Żegluga Polska	475'—	575'—
Zieleniewski	5800'—	6200'—
Warsz. Ska bud. parow. II em.	2000'—	2200'—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	4500'—	4800'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. I-III	2500'—	2700'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	2400'—	2600'—
Transakcja		2500'—
»Automotor« fabryka samochodów	1900'—	2100'—
»Górka« fabryka cementu	6800'—	7200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5000'—	5300'—
Polska Nafta	1400'—	1700'—
Transakcja	1440'—	1460'—
»Oikos« T. A.	3600'—	3800'—
»Pezet« Powsz. zakł. bud.	900'—	1000'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600'—	2800'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	3600'—	3800'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600'—	3800'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki	
Dolary St Zjedn.	845'—	875'—		
Franki francuskie	68'—	70'—	70'—	74'—
Franki szwajcarskie			150'—	160'—
Marki niemieckie	14'—	15'—	14'50	15'50
Korony austr.	1'40	1'50	1'45	1'55
Korony czeskie	12'—	13'—	12'50	13'50
Lei rumuńskie			13'—	14'—
Liry włoskie	38'—	42'—		—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 18 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% z 1915-16 trans. 230, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli 226—227'50—229—225, 5% Warszawy trans. 329, żądano 331, poszukiwano 327.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 895-912, sprzedaż 942. kupno 885. Nowy York czeki trans 920—915, franki francuskie czeki trans. 75, sprzedaż 78, kupno 74, funty szterlingi czeki trans. 3575, marki niemieckie czeki trans. 16'60—16'45, sprzedaż 16'60, kupno 15'75. Gdańsk czeki trans. 154, korony czeskie czeki trans. 14'25.

Akcje warszawskie: Bank Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2200, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutnicz. 1—4 emisja 8500—8625, Lilpop Rau Loewenstein 1—3 emisja 2475—2500. Rudzki 19200—19000—19100, Starachowice 1—2 emisja 6300—6110-6185, Tow. zakład. żyrard 32700—33100. Żegluga 1—3 emisja 2200—2250. 4 emisja 2175—2200. Borkowski 1475—1415—1440. Warszawska fabryka cukru 8375—8150, Przemysł drzewny 1—2 emisja 1775—1725. Polska Nafta 1—2—3 emisja 1625—1600.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 18 bm.: Renta majowa 109. austr. renta koronowa 109, renta lutowa 109. węg. renta koronowa 290, losy tureckie 3402. prjorytety kolei południowej 3020, Anglobank 1725. Bankverein 1220. Bodenkredit 2530. austr. Zakład kred. 1620. Bank depozytowy 900, Laenderbank 2530. Merkury 1120, Unionbank 1090. Bank obrotowy 815. Zivnostenska 3200. Kolej północna 17.800. Lwów-Czerniowce 3202, Koleje austr. 4230. Kolej południowa 2200. Alpiny 5830, Berg und Huetten 10060. Krupp 1518. Huta Poldi 4260. Praskie Tow. przemysłu żel. 10.000. Rima 4660, Skoda 2050, Zieleniewski 4080, Apollo 5000. Fanto 22300, Galicyjskie Karpaty 14000, Galicja 25.100, Schodnica —, Siersza 3200.

Amsterdam 19575, Zagrzeb 423. Belgrad 1686. Berlin 933, Bruksela 4005, Budapeszt 260'50, Bukareszt 950, Kopenhaga 9900, Londyn 2172'50. Medjolan 3005 Nowy York 546, Paryż 4620. Praga 804, Sofja 667'50. Sztokholm 12670, Warszawa 61'50, Zurych 9775, dolary 542, belgijskie 4580, bułgarskie 655. duńskie 9750, marka niemiecka 938, angielskie 2150, francuskie 4600, holenderskie 19475, włoskie 3005. jugosłowiańskie niestemplowane tysiączki 1680, setki 1670, norweskie 8575, polskie 62'50, rumuńskie 937'50, rosyjskie 172, szwedzkie 12500, szwajcarskie 9700, czeskie 805, węgierskie —.

GIEŁDA PRASKA z 18 bm.: Berlin 116'25. Warszawa 7'60, marka niemiecka 116'25, marka polska 7'60.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 18 bm.: Dolary 57'75, belgijskie 492, funty 233'50, francuskie 493'50. włoskie 320, polskie 6'60. czeskie 86'30. austr. stare 20'95. stemplowane 11'55, rumuńskie 102'55, szwajcarskie 1048'50, Amsterdam 2085'40, Antwerpja 496, Sztokholm 1378'60, Kopenhaga 1058'90, Helsingfors 124'35. Włochy 322'65, Londyn 233'25, Nowy York 58'34. Paryż 496, Szwajcarja 1048'95. Hiszpanja 799'20. Wiedeń stempl. 15'75 Praga 86'15. Budapeszt 28'09½.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 18 bm.: Berlin 9'62½. Holandja 200'50, Nowy York 556, Londyn 22'27, Paryż 47'30, Medjolan 30'85, Bruksela 47'30, Kopenhaga 100'50, Sztokholm 131. Chrystjanja 92. Madryt 76. Buenos Aires 175. Praga 8'50, Budapeszt 2'70. Zagrzeb 4'22½, Bukareszt 9'35, Warszawa 0'66, Wiedeń 1'47½. austr. stempl. —.

GIEŁDA PARYSKA z 18 bm.: Renta francuska 3% 57'60, 4% 67'00, 5% 82'70, 4% hiszpańskie 130, 5% rosyjskie 1906 r. 28, 3% 1896 r. 17, 4% zjednoczone tureckie 43'10, Bank paryski 1405, Kredyty lyońskie 1480, Kanał sueski 6060, Baku 2785, Lianosow 425, Malcow 311, Le Naphte 395, Tuła 285. De Beers 542, Goldfillds 44'50, Pancanica 68, Randmine 109'50, Lombardy 89.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 17 bm.: 5½% konsole angielskie 47, 5% argentyńskie 94, 4% brazylijskie 44, 4% japońskie 60. 5% meksykańskie 99'60, 3% portugalskie 25, 5% rosyjskie 14'50, 4½% rosyjskie 10'50 Baltimore and Ohio 50, Canada Pacific 142'50. Pensilwanja 43. Souther Pacific 95, Union Pacific 149'50, U. S. Steel Corp. 103, Rio Tinto 31, De Beers 11 1/8, Goldfillds 3,16, Randmine 2 5/16.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

„Reformacja w Polsce“.

Pod powyższym tytułem zaczął się ukazywać w Warszawie organ Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce. Zapowiedziano go jako kwartalnik. Zarząd Towarzystwa stanowią: Jakób Glass (prezes), ks. Juljusz Bursche i ks. Konstanty Kurnatowski (wiceprezesowie), Józef Evert (skarbnik), Sz. Askenazy, Bern. Chrzanowski, Artur Górski, St. Kętrzyński, St. Kot, Józef Paczkowski, Alf. Parczewski, J. Ptaśnik, ks. Adolf Rondthaler i W. Sobieski. Towarzystwo nie jest zrzeszeniem wyznaniowem, lecz instytucją ogólno-polską, skupiającą przedewszystkiem historyków-specjalistów, następnie zaś wszystkich miłośników przeszłości narodowej, którzy pragną badania nad dziejami reformacji w Polsce postawić na właściwym poziomie, odpowiadającym dostojeństwu narodu polskiego.

Towarzystwu i jego poczynaniom należy gorąco przyklasnąć. Minęła na szczęście epoka walk religijno-wyznaniowych. Wolność wyznaniowa stała się własnością mózgów ludzkich i konstytucyj wszystkich państw oświeconych. Dobre uczynki, a nie przynależność wyznaniowa, stały się znamieniem uczciwego i pobożnego człowieka i prawego obywatela. Niegdyś bywało inaczej — i na całym świecie i u nas. Ruch reformacyjny walczył właśnie o tę wolność wyznania, był więc jednym z potężnych etapów na drodze do wyzwolenia ducha ludzkiego. W ruchu tym także naród polski brał niegdyś udział poważny i skuteczny. Europa, a i my sami często o tem zapominaliśmy. Wskutek tego uważano nas na Zachodzie za społeczeństwo nietoleranckie i reakcyjne. Dlatego słusznie z inicjatywy ewangelików polskich Zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie zorganizowało się Towarzystwo, które i własne społeczeństwo i cały świat oświecony pragnie pouczyć o wielkiej roli, jaką i w tym wielkim ruchu wyzwoleńczym naród polski odegrał, oraz wykazać, że tradycja tego ruchu, przynajmniej u oświeceńszej części społeczeństwa, zawsze była żywa i żywotna. W chwili budowania na nowo państwa, dobrze będzie przypomnieć tę tradycję i rozwiać w Europie jedno choćby uprzedzenie do naszego narodu, bo tych uprzedzeń do nas mają na Zachodzie i bez tego stanowczo za dużo. Zbyteczna zaś dodawać, że i własne społeczeństwo niemało się stąd nauczy i niejeden odniesie pożytek.

Pierwszy zeszyt zamierzonego wydawnictwa przedstawia się wprost okazale pod względem materjału naukowego, jaki przynosi. Na czele pomieszczono artykuł prof. Al. Brücknera „O różnowierstwie polskiem słów kilka“, w którym znajdujemy jakby rekapitulację rzeczy już dokonanych na tem polu badań i program na przyszłość, a który kończy się następującemi słowy: „Bez jakiegokolwiek uprzedzenia, bez żadnej myśli ukrytej, przystępujemy do pracy i wzywamy do niej każdego chętnego. Czas zagoił waśni wyznaniowe — przenigdy ich wznawiać nie myślimy, ale przeszłość domaga się wskrzeszenia: dzieje oświaty; dzieje ruchu religijnego, co tak potężnie wstrząsł w XVI wieku sumieniami i głowami, co ludzi wprawdzie nie przemienił, ale zamierającą już pod wpływem humanizmu wiarę ożywił i nowe ludzkości wytykał drogi; dzieje ludzi silnych i słabych, ksiąg dzielnych i marnych winny się i u nas doczekać wszechstronnej oceny. Żeby nas obcy zastępowali, już nam nie uchodzi więcej, dziś mniej niż kiedykolwiek. Ze spuścizny przeszłości niczego nie uronić, cenne od niecennego odgraniczyć, docierać do prawdy, ile sił staje, pod tem hasłem zagajmyż pracę...“

W artykule-rozprawie p. n. „Pierwsza szkoła protestancka w Polsce“, prof. S. Kot daje wyborny szkic o gimnazjum pińczowskiem; uzasadnia, że była to pierwsza prawdziwie humanistyczna szkoła w Polsce; mówi o źródłach francuskich, z których czerpał organizator jej, Francuz Statorius, spolszczony już sam i w swoich potomkach; zwraca uwagę na rozległą rolę, jaką Statorius wyznaczył językowi ojczystemu w nauce szkolnej; przypomina nareszcie, że szkołę tę nazywano ongiś Atenami sarmackiemi, a z istnieniem jej wiąże się na zawsze geneza wspaniałego przekładu Biblji brzeskiej i powstanie pierwszej gramatyki polskiej. Szkic niedługi, ale oparty o rozległe studja i pełen najbardziej interesującej treści, w znacznej mierze zupełnie nowej dla nauki polskiej.

Prof. J. Czubek zajmuje się osobą Krzysztofa Trecego, przywódcy kalwinów małopolskich, wyjaśnia ostatecznie jego nazwisko i pochodzenie, opowiada o pracach i śledzi potomstwo, dochodząc do wniosku, że Jan Tricius — „konterfekcista“ trzech królów — jest wnukiem naszego kalwina.

Prof. J. Ptaśnik pisze o „Księgarzach-różnowiercach w Krakowie XVI wieku“ i w szczególności podaje bardzo ciekawe wiadomości o tego rodzaju księgarzach pochodzenia francuskiego (Jan Tenaudus, Stefan Dives i Estienne Le Riche).

Dr E. Barwiński w artykule o „Zygmuncie III i dyssydentach“, uzasadnia nieprzeczuwane dotąd spostrzeżenie, że Zygmunt III w pierwszych latach swego panowania wybitnie popierał dyssydentów, co wynika z nominacyj do senatu w latach 1588—1591, że jednakże później zaważyły inne wpływy (Anny Jagiellonki, prymasa Karnkowskiego i przyjaciół Jezuitów), które wraz z wypadkami politycznemi, popchnęły go na drogę reakcji.

Prof. W. Sobieski przynosi zajmującą notatkę o „Modlitewniku arjanki“ Małgorzaty Ruarówny z roku 1633. Przechowuje się on w British Museum w Londynie, a wynika z niego, jak gorąco modliła się za Polskę, spolszczona córka Niemca Ruara wedle modlitewnika, którego autor pochodził z Francuzów (Statorius), a zwał się Jan Stoiński. Miłości ojczyzny uczył w nim arjanin Stoiński „braci i siostry polskie“ piórem, stryjowie jego, synowie przybysza francuskiego, dawali jej przykład — czynem.

Notatki p. T. Szydłowskiego o „Budowlach t. zw. arjańskich“, materjały do zerwania stosunków między hetmanem Janem Tarnowskim a Kalwinem, dokumenty do życia K. Trecego i przegląd literatury — zamykają niezwykle bogaty dorobek naukowy pierwszego zeszytu i stawiają odrazu wydawnictwo polskie wśród pierwszorzędnych tego rodzaju wydawnictw europejskich.

Jeżeli dalsze zeszyty utrzymają się na poziomie pierwszego, a nazwiska współpracowników są tu dobrą gwarancją, świeżo zainicjowany organ stanie się prawdziwą kopalnią odkryć i zdobyczy naukowych w swoim zakresie, a zarazem rzetelną placówką kulturalną, czego też Towarzystwu do badań dziejów reformacji w Polsce z całego serca życzyć należy.

Dr Mi. Ja.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.